Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 10

ABC
NOWINY CODZIENNE

POZ

Warszawa, środa 9 stycznia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Poco ta kazu'sy'ka?

Czy proponowana przez BB konstytucja znosi tak zwane prawa wolnościowe, to znaczy wolność osobistą, nietykalność mieszkania, tajemnicę korespondencji?

Na ten temat rozwinęła się wczoraj na komisji konstytucyjnej Senatu bardzo ciekawa dyskusja. Jak wiadomo projekt nowej konstytucji nie zawiera tych artykułów starej ustawy konstytucyjnej, które gwarantują wolności obywatelskie. Z drugiej strony autorzy projektu podkreślają stale, że o zawieszeniu czy zniesieniu swobód obywatelskich nie może być mowy, gdyż swobody te są zagwarantowane przez zwyczajne ustawy z Kodeksem Procedury Karnej na czele.

W tej sytuacji na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej senator Mak[illegible]wicz [illegible]żony do BB zwrócił się do przewodniczącego komisji z wyraźnem pytaniem: Ja[illegible] m[illegible]rodajne koła patrzą na tę sprawę? Czy nowa konstytucja znosi, czy nie znosi wolności obywatelskich?

Odpowiedź męska i niedwuznaczna brzmiałaby jak następuje: — Tak jest. Nowa konstytucja znosi przepisy dotyczące swobód obywatelskich i pozostawia ich rozstrzygnięcie innym, zwyczajnym ustawom. Piszemy wyraźnie rozstrzygnięcie, ponieważ, jeżeli nawet art. 106 czy 161 K. P. K. zapewniają nietykalność korespondencji albo mieszkania, to mogą one być każdej chwili zmienione.

Zamiast takiej wyraźnej i jasnej odpowiedzi referent konstytucyjny komisji stanął znowu na stanowisku, że [illegible] konstytucja praw tych „nie odbiera", ponieważ „część ich zawarta jest" w artykułach nowego projektu a zresztą „swobody obywatelskie oparte są na ustawach, których projekt konstytucji nie kasuje"...

Poco ta kazuistyka... Każdy wie doskonale, że w [illegible] wypadku swobody obywatelskie oparte są nie na ustawach, „których konstytucja nie kasuje", lecz na artykułach starej konstytucji, skasowanych przez nową konstytucję, co skolei umożliwia bardzo łatwą zmianę także tych ustaw.

BB zachowuje się w dziwny sposób. Najpierw decyduje się na bardzo radykalne — mniejsza o to niesłuszne czy słuszne — zmiany, a później boi się spojrzeć im w oczy. — Dlaczego?

S. S.

Swiatło dla bezrobotnych stolicy

Obniżyć do 18 gr. za kw.-godz.

Inicjatywa leży w rękach sekwestru sądowego

„LEGENDA"

Wokół elektrowni warszawskiej, eksploatowanej, na podstawie specjalnej umowy koncesyjnej, przez kapitał francuski, wytworzyła się cała „legenda". Czytało się o bajecznych pensjach dyrektorów i zarządców tego przedsiębiorstwa, mówiło się o kolosalnych zarobkach właścicieli przedsiębiorstwa, o olbrzymich sumach wywożonych zagranicę.

Ciekawość opinji publicznej w tym przedmiocie była tem większa, że elektrownia żyła własnem zamkniętem życiem, i że odgłosy stamtąd nie dochodziły do prasy. Poprostu prasy unikano.

ZWYCIĘSKA KAMPANJA

Taki stan rzeczy trwał do r. 1932-go, kiedy to w prasie rozgorzała kampanja o obniżenie ceny prądu elektrycznego. Front prasowy był jednolity i silny. Była wola zwycięstwa i zwycięstwo, w postaci obniżki ceny prądu, osiągnięto.

Komisja rozjemcza, powołana przez Min. Przemysłu i Handlu obniżyła cenę prądu we wrześniu 1932 r. do 55,5 gr. za kilowat-godzinę. Jednocześnie komisja wprowadziła klucz dla określenia zmienności taryfy. Stosując ten klucz, elektrownia obniżyła cenę prądu od 16 kwietnia 1933 r. do 49,9 gr. a następnie 25 grudnia 1934 r. do 47,2 gr. Są to ceny pobierane przez elektrownię na jej rachunek i nie obejmujące podatków państwowego i komunalnego.

SEKWESTR DZIAŁA

W grudniu 1934 r. naskutek skargi Zarządu Miejskiego w Warszawie, sąd nałożył sekwestr na elektrownię, ustanawiając zarządcę, z ramienia rządu, w osobie b. min. inż. Kühna.

Sekwestrator sądowy, inż. Kühn, chcąc wyjaśnić rolę sekwestratora w elektrowni, zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy na konferencję. Za inicjatywę tę jesteśmy wdzięczni p. min. Kühnowi.

Rola sekwestratora, będącego organem sądu, a nie stron w procesie, jest dość [illegible]czona i sprowadza się raczej do roli opiekuna majątku ruchomego i nieruchomego spółki. Wszakże sekwestrator może wysunąć pewne wnioski.

PRZEDSIĘBIORSTWO KWITNIE

Nam wszakże w tej chwili nie o to chodzi. Na konferencji wczorajszej stwierdziliśmy,

że w tej chwili olbrzymie to przedsiębiorstwo jest w tym stanie rozwoju, że nie potrzebuje inwestować kapitału w nowe urządzenie,

że ilość wytwarzanego prądu, począwszy od r. 1933 rośnie, a tem samem rośnie jego spożycie, a więc zarobki przedsiębiorstwa.

W intencjach sekwestratora sądowego leży poza pieczą nad całością spraw przedsiębiorstwa normowanie pewnych niedokładności oraz regulowanie pracy i zarobków. Jest publiczną tajemnicą, że pensje dyrektorów tego przedsiębiorstwa szły w setki tysięcy złotych, a właściciele elektrowni wywozili miljonowe sumy zagranicę. Obecnie ten stan rzeczy ma ulec zasadniczym zmianom.

PRĄD DLA BEZROBOTNYCH

Zachodzi tedy pytanie, co robić z olbrzymiemi sumami zysków, jakie przynosi przedsiębiorstwo po wypłaceniu jego właścicielom należnej, lecz niewygórowanej dywidendy? Pytanie to dość dziwne, gdyż w obecnych czasach, niema nadmiaru gotówki...

Ludność miasta byłaby niezwykle wdzięczna zarządcy elektrowni min. Kühnowi,

gdyby powziął w tym kierunku inicjatywę, zmierzającą choć do częściowego ulżenia doli bezrobotnych w stolicy. Czy nie byłoby wskazane, aby jako częściowy ekwiwalent dla ludności, obniżyć cenę światła elektrycznego dla bezrobotnych, oddając je po cenie kosztów własnych a więc

po 18 groszy za kilowatgodzinę.

Ceny takie płacą pracownicy elektrowni i udzielenie tej ceny dla bezrobotnych nie przyniosłoby przedsiębiorstwu zbytniej szkody, a rzeszom bezrobotnych ulżyłoby to niewątpliwie. Bezrobocie należałoby kwalifikować na podstawie kart rejestracyjnych w urzędach pośrednictwa pracy.

Do sprawy tej powrócimy jutro.

Memorjał urzędników w sprawie ulg i awansów

Centralna Rada Pracownicza, zrzeszająca wszystkich urzędników państwowych złożyła prezesowi Rady Ministrów p. Kozłowskiemu memorjał, w którym porusza aktualne zagadnienia, dotyczące urzędników państwowych.

Jak się dowiadujemy, w memorjale tym urzędnicy państwowi proszą o przyznanie im ulg kolejowych w wysokości 50 procent obecnej taryfy. Jak wiadomo, korzystają oni dotychczas z ulg 50-procentowych w stosunku do dawnej, znacznie wyższej taryfy.

W dziedzinie pomocy lekarskiej, urzędnicy proszą o rozszerzenie tej pomocy na dentystykę oraz na uzdrowiska. Jednocześnie zwracają uwagę premjera na konieczność skasowania ograniczeń w zapisywaniu lekarstw przez lekarzy urzędniczych oraz o potrzebie udzielania bezpłatnych biletów kolejowych urzędnikom, kierowanym przez lekarzy na kurację do uzdrowisk.

W dziedzinie pomocy szkolnej urzędnicy proszą o przywrócenie zwrotów wpisów szkolnych w szkołach prywatnych w tych miejscowościach, gdzie niema szkół państwowych. Jak wiadomo, zwroty wpisów zostały cofnięte w stosunku do szkół prywatnych i urzędnicy w miejscowościach pozbawionych szkół państwowych muszą znacznie drożej płacić za naukę swoich dzieci.

Jednocześnie Rada prosi o stosowanie awansów urzędniczych dwa razy do roku, mianowicie każdego 1 stycznia i 1 lipca. Urzędnicy proszą o zmianę tytułu pomocników kancelaryjnych na jakiś inny tytuł, bardziej odpowiadający stanowisku danego urzędnika.

Pozatem memorjał porusza szereg drobniejszych spraw. Urzędnicy oczekują od premjera, że rozpatrzy ich postulaty i wprowadzi je w życie.

Polskie połowy morskie

Doniedawna polskie połowy morskie stanowiły niespełna 1 proc. ogólnych połowów morskich na Bałtyku. W r. 1934 stosunek ten wzrósł do 10 proc.

Polska w okowach mrozu

Fala zimna objęła już cały kraj

Wczoraj na Pomorzu i w Wielkopolsce utrzymywała się pogoda chmurna, miejscami padał śnieg. W pozostałej części Polski było pogodnie. Najniższą temperaturę zanotowano w nocy w Dziśnie, mianowicie 29 st. mrozu, w Sarnach i w Dziegieniszkach oraz w Królewszczyźnie było 28 st. mrozu, w Warszawie było 20 st. mrozu. Stosunkowo najcieplej było w Cieszynie 10 st. mrozu i na Hali Gąsienicowej 12 st.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano nieznaczne ocieplenie. Mianowicie o g. 14 w Warszawie było 14 st. mrozu, w Wilnie 15, w Krakowie 16 i w Poznaniu 12 i 18 st. mrozu w Piadykach.

Zapowiedź na dziś

Dzisiaj w zachodnich dzielnicach Polski chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, pozatem dość pogodnie. Temperatura w całej Polsce bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie oraz wschodnie.

W Warszawie

W Warszawie mróz utrzymywał się w ciągu dnia bez większych zmian. W związku z tem władze miejskie utrzymały dalej zarządzenia zmierzające do ochrony mieszkańców przed skutkami mrozów.

Zapasy węgla

Na rynku węglowym dał się zauważyć olbrzymi wzrost zapotrzebowania na węgiel. Ładunki wagonowe są sprzedawane w podwójnych ilościach w stosunku do ostatnich dni grudnia. Mimo zwiększonego zapotrzebowania nie odczuwa się w Warszawie braku węgla. Miejskie Zakłady opałowe posiadają olbrzymie zapasy węgla, które wystarczą w zupełności na zaspokojenie największego nawet zapotrzebowania. Pozatem w drodze do Warszawy znajdują się duże transporty węgla i drzewa. Cena paliwa utrzymuje się na tym samym poziomie.

Koleje

Koleje czynne były normalnie w Kongresówce i na zachodzie Polski. W Małopolsce i na Kresach Wschodnich, gdzie był silniejszy mróz zanotowano znaczne opóźnienia pociągów. Przeważnie były one spowodowane pękaniem rur przy parowozach, oraz zamarzaniem smarów przy automatycznych zwrotnicach i przyrządach sygnalizacyjnych. Pospieszny pociąg ze Lwowa do Warszawy spóźnił się o godzinę. Pociąg krakowski przybył z 20-minutowem opóźnieniem. Prawie wszystkie pociągi podmiejskie były opóźnione od 5 do 15 minut.

Ceny żywności

W związku z mrozami dała się zauważyć niewielka zwyżka ceny warzyw. Jak wiadomo, warzywa są przechowywane przez włościan w kopcach, które ze względu na mróz trudno jest rozkopać i w ten sposób wydobyć warzywa. Zwyżka warzyw na targowiskach warszawskich wyniosła około 15 proc. Między in. zwyżkę przypisać trzeba pięciokrotnie mniejszej liczbie wozów, przybyłych na targowiska. Podrożało również mleko ze względu na utrudniony transport jego w butelkach i bańkach. Mróz bowiem rozsadza butelki a mleko zamarza w bańkach.

Grubość lodu

Wisła prawie w całym swym biegu już zamarzła i zwiększa się grubość lodu na królowej rzek polskich W ciągu dwóch dni, grubość lodu pod Warszawą wzrosła z 5 cm. na 14 cm. W Pułtusku nad Narwią zanotowano najgrubszy lód, mianowicie 30 cm. W górnym biegu Wisły niewielkie partje są wolne od lodów. Niema również jeszcze lodu pod Toruniem.

Rzeki wschodniej Polski, jak: Niemen, Prypeć, Pina, Styr, Stochód posiadają lód grubości do 30 cm.

Wilki

Na Wileńszczyźnie mrozy wypędziły z lasów wilki, które wyruszyły do ludzkich osiedli. W pobliżu Dukszt znaleziono zwłoki mężczyzny napadniętego przez wilki. Schronił się on na drzewo, gdzie przesiedział kilka godzin i zmarzł na śmierć. Mróz schwycił go tak silnie, że nie można było zwłok oderwać od sosny. W pobliżu wiosek na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie oraz na Wołyniu zanotowano ukazanie się wilków.

Choroby

Gwałtowna zmiana temperatury spowodowała zwiększenie zachorowań na grypę. Ubezpieczalnie oraz lekarze prywatni rejestrują coraz większą ilość wypadków grypy.

W Krakowie

Wczoraj w Krakowie zanotowano około 100 wypadków odmrożeń.

Na wybrzeżu

Mróz 12-stopniowy spowodował całkowite zamarznięcie zatoki Puckiej od Helu aż do Pucka Grubość lodu wynosi przy brzegu 10 cm. W porcie helskim pojawiła się kra. Molo pokryte jest zwałami lodu. Dostęp statków do portu puckiego i Jastarni jest uniemożliwiony.

Na Łotwie

W Rydze i na całym terytorjum Łotwy panuje mróz dochodzący w niektórych miejscowościach do 32 stopni. Ministerstwo Oświaty zarządziło wstrzymanie nauki we wszystkich szkołach.

Bohater afery żyrardowskiej ucieka przed mrozem

Do władz śledczych wpłynęło podanie obrońców b. dyrektora „Żyrardowa", Jana Vermeerscha, zwolnionego za kaucją z więzienia mokotowskiego o zezwolenie mu na wyjazd zagranicę. Bohater słynnej afery żyrardowskiej powołuje się na zły stan swego zdrowia oraz na ciężką zimę w Polsce. Prosi o zezwolenie na wyjazd do Mentony, gdzie panuje łagodniejszy klimat i gdzie będzie mógł schronić się przed mrozem.

Czy na komisji budżetowej

Ujawnią się rozdźwięki

w łonie BB?

Sejmowa Komisja Budżetowa rozpoczyna jutro swoje prace od obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zgodnie ze zwyczajem, wprowadzonym przez większość sanacyjną, przy budżecie tym omijane są starannie wszelkie zagadnienia polityczne, a obrady dotyczą wyłącznie spraw finansowych, toteż nie budzą one żywszego zainteresowania. Z pewnem zainteresowaniem natomiast koła parlamentarne oczekują zarówno dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i piątkowej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

Utrzymują, że rozprawa ta ujawni na jednym odcinku rozdźwięki jakie panują w klubie rządowym. Są tam bowiem gorący zwolennicy oraz niemniej zażarci przeciwnicy gospodarki lasów państwowych i p. dyr. Loretta. Do zwolenników zalicza się minister rolnictwa p. Poniatowski, który wygłosić ma dłuższe przemówienie. Ciekawe jest, czy w **dyskusji budżetowej zabiorą głos** przedstawiciele konserwatystów BB, których organ, „Czas", zajmuje od chwili przeniesienia się do Warszawy stanowisko opozycyjne i dopinguje swoich posłów, aby zgłaszali do budżetu wnioski oszczędnościowe. Jak dotąd, ani wódz sanacyjny konserwatystów, ks. Radziwiłł, ani jego towarzysze partyjni, nastrojów opozycyjnych „Czasu" czynnie nie poparli, zachowując dyplomatyczne milczenie.

Z jeszcze większem zainteresowaniem oczekiwane jest wystąpienie p. min. Kościałkowskiego przy rozprawie nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. P. Kościałkowski bawi jeszcze na wywczasach w Zakopanem. W najbliższych dniach jednak ma powrócić i jak zapewniają, przemówienie, które wygłosi w Komisji, dotyczyć będzie nietylko budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ale będzie pewnego rodzaju „wyznaniem wiary" i przedstawieniem programu działalności na **najbliższą przyszłość.**

JAN BORUTA

Na drogach przyszłości

Polska bez proletarjatu!

Czy to nie fikcja? Czy to nie nieziszczalne marzenie? Postaram się udowodnić, że jednak nie.

Pisałem, że proletarjuszem jest każdy człowiek zależny, oddający się pracy najemnej i wyłącznie na tem swój byt opierający. Jakie czynniki wytworzyły masę proletarjatu?

W pierwszym rzędzie koncentracja produkcji. Wielka fabryka wyparła rzemieślnika, sproletaryzowała go, zamieniając w robotnika fabrycznego. Ale do utrwalenia gospodarki wielkoprzemysłowej przyczyniły się w niemałym stopniu szczególne warunki gospodarcze — zwłaszcza kartele i lichwa bankowa. Istnienie i rozwój olbrzymiej większości wielkich przedsiębiorstw opiera się na tem, że są one zorganizowane w kartele i popierane przez banki, które wyciągają drogą lichwiarskich odsetek zyski wypompowane przez kartel.

Zniesienie lichwy i karteli, będzie poważnym ciosem dla produkcji wielkoprzemysłowej, a wielkiem dobrodziejstwem dla wytwórczości małej i średniej.

Mówi się, że technika wymaga organizowania wielkich wytwórni. Jest to częściowo prawda. Alę tylko częściowo.

Technika zajmuje się środkami i sposobami osiągnięcia pewnych zadań. Dotychczas stawiano przed nią zadanie: tworzyć maszyny i urządzenia umożliwiające produkcję w wielkich warsztatach. Do tego zadania technika się stosowała. Pastawmy przed nią zadanie inne: niech da maszyny i urządzenia dla małej wytwórczości.

Zresztą technika idzie już w tym kierunku sama. Dekoncentracja energji elektrycznej jest o wiele łatwiejsza niż rozprowadzenie energji kinetycznej. Mały motor elektryczny stanie się narzędziem rozbijania wielkich warsztatów na mniejsze.

Już dziś widać ten ruch w Europie. Drobna wytwórczość występuje w najbardziej nowoczesnych działach, jak np. przemysł samochodowy. Wyrób różnych części odbywa się tu w zupełnie małych warsztatach.

Ustrój gospodarczy oparty na małych warsztatach jest o wiele sprawiedliwszy, gdyż uniemożliwiawia wytwarzanie organizacyj wyzysku. Czyż naprzykład w rolnictwie możliwy jest kartel? Tak samo jest i w drobnym przemyśle.

Jak wykazało doświadczenie lat ostatnich małe warsztaty są dużo odporniejsze na wstrząsy kryzysu, wywołanego głównie wybujałym rozwojem kredytu, czyli lichwy. Ustrój oparty na małej własności i małych warsztatach zapewni więc w większym stopniu możność trwałej egzystencji najszerszym masom, które dziś zależne są od wahań konjunktury.

Czy można zupełnie wyeliminować większą wytwórczość? Nie. Muszą zostać niektóre działy wytwórczości oparte na wielkich warsztatach, o czem powiem osobno.

Cóż ma się stać z ich pracownikami? Czy zostaną nadal stuprocentowemi proletarjuszami?

Gdy nie mogą uzyskać samodzielności zupełnej, powinni dążyć do samodzielności częściowej, zdobywając np. własne domy, własny kawałek ziemi. Na Śląsku i w Łodzi widzieliśmy, jakiem dobrodziejstwem jest istnienie licznej rzeszy półrobotników a półrolników, posiadających własne domki i własne kawałki gruntu na wsi czy pod miastem. To jest o wiele lepsze zabezpieczenie przed skutkami bezrobocia niż różne głodowe zasiłki.

Drogą do zapewnienia **własności dla każdego,** nawet dla robotnika czy urzędnika zależnego, jest racjonalny system oszczędności przymusowej, który winien zastąpić dzisiejsze „ubezpieczenie emerytalne". Wszystkie sumy zaoszczędzone przez pracownika (a złożone z potrąceń od jego poborów i dopłat pracodawcy) wraz z procentami, które w tym wypadku bym dopuścił, winny być pracownikowi zwrócone na starość, albo wtedy, gdy przystąpi on do założenia własnego warsztatu pracy czy własnego domu. Znaczna część obecnych najemników znajdzie możność samodzielnej pracy w miarę usuwania się żydów z Polski.

Gdy ustrój oparty na małej własności zostanie utrwalony, przyjdzie czas na stopniową budowę samorządowych organizacyj zawodowych, broniących interesów poszczególnych działów i przestrzegających uczciwości zawodowej na wzór dawnych cechów Tylko trzeba, żeby to były prawdziwe organizacje samorządowe, społeczne, a nie związki zakładane przez różnych Idzikowskich dla celów nie mających nic wspólnego z uczciwą obroną interesów. Wszelkie zakładanie i prowadzenie zrzeszeń przez macherów i biurokratów nie ma najmniejszego sensu.

Rzecz jasna urzeczywistnienie wielkiego hasła „Polską bez proletarjatu — własność dla każdego" nie jest łatwe. Ale jest to zadanie naprawdę wielkie, o którego urzeczywistnienie warto walczyć. Wierzę głęboko, że w ciągu lat kilkudziesięciu może być ono urzeczywistnione. A wówczas zniknie nietylko proletarjat, ale też i choroby kapitalizmu prywatnego czy państwowego (Rosja Sowiecka) — bezrobocie, nadprodukcja i głód, wyzysk świata pracy.

W pracy nad urzeczywistnieniem „Nowego Ładu" weźmie udział zgodnie cały Naród Polski.

Wystawa sztuki włoskiej
W Instytucie Propagandy Sztuki

W poniedziałek w południe otwarto w salach Instytutu Propagandy Sztuki wystawę sztuki włoskiej. Aktu otwarcia dokonał premjer Kozłowski w towarzystwie min. W. R. i O. P., Wacł. Jędrzejewicza, wiceministra ks. Żongołłowicza i wiceministra spraw zagranicznych, Szembeka.

Na uroczystość licznie przybyli przedstawiciele dyplomacji, a więc poseł niemiecki H. von Moltke, poseł belgijski hr. Davignion, poseł holenderski L. Carsten, poseł chiński Chang-Hsin-Hai, ambasadorowa Laroche i szereg wybitnych osobistości ze świata artystycznego i naukowego.

Przed otwarciem wystawy ambasador włoski, Bastianini, wygłosił mowę powitalną, dziękując Polsce i organizatorom wystawy za gościnę, użyczoną sztuce włoskiej.

Państwowa nagroda literacka
Kazimiera Iłłakowiczówna laureatką
Kontrkandydatem był Irzykowski

Wczoraj, o godz. 10-ej rano w gmachu Ministerstwa Oświaty odbyło się posiedzenie jury nagrody literackiej ministra W. R. i O. P. nazywanej popularnie państwową nagrodą literacką.

Jury nagrody składało się z delegatów ministra—nacz. wydz. sztuki Wł. Zawistowskiego i prof. J. Ujejskiego, z delegatów Polskiej Akademji Literatury — Leopolda Staffa i Wincentego Rzymowskiego oraz z delegata Związku Zawodowego Literatów Polskich — dr. L. Pomirowskiego.

Kandydatury

Po uchwaleniu regulaminu przystąpiono do zgłaszania kandydatur. **Prof. Józef Ujejski,** b. rektor Uniw. Warszawskiego — zgłosił kandydatury Kazimiery Iłłakowiczówny, Jana Parandowskiego i Kazimierza Wierzyńskiego, **Leopold Staff** zgłosił kandydaturę Kaz. Wierzyńskiego i Karola Irzykowskiego, **Wincenty Rzymowski** — kandydaturę Karola Irzykowskiego i Piotra Choynowskiego, dr. **L. Pomirowski** — kandydaturę K. Irzykowskiego, nacz. **Wł. Zawistowski** kandydaturę Kazimiery Iłłakowiczówny i Piotra Choynowskiego.

W czasie dyskusji nad zgłoszonemi kandydaturami podkreślano, że od przyznania nagrody państwowej L. Staffowi, dotychczas nagroda nie przypadła poezji, natomiast przez 2 lata odznaczano dramat, przez następne dwa lata — prozę powieściową.

Wyrażono więc życzenie, ażeby obecnie nagroda przypadła nienagradzanym ostatnio rodzajom twórczości literackiej.

Przebieg głosowania

W głosowaniu prof. Ujejski i nacz. Zawistowski oddali głosy za Kaz. Iłłakowiczówną, Winc. Rzymowski i L. Pomirowski za Karolem Irzykowskim, Leopold Staff — za Kazim. Wierzyńskim. Ponieważ Staff znalazł się w mniejszości, głosowanie ostateczne rozstrzygnęło między kandydaturą Karola Irzykowskiego i Kazim. Iłłakowiczówny. Staff oddał głos za Iłłakowiczówną. Tem samem sprawa nagrody została przesądzona. Jury złożyło ministrowi W. R. i O. P. wniosek o przyznanie nagrody Kazimierze Iłłakowiczównie ,biorąc pod uwagę „bogatą oryginalność jej twórczości lirycznej, bogatą skalę motywów jej twórczości oraz wydatne wzbogacenie form metrycznych".

Działalność laureatki

Kazimiera Iłłakowiczówna, laureatka nagrody państwowej za rok 1934 urodziła się w Krakowie, w r. 1892. Po ukończeniu szkoły średniej w Krakowie, studja uniwersyteckie odbyła w Wilnie. Związało to ją serdecznemi węzłami z tem miastem, które też przyznało jej jedną ze swych nagród literackich.

Dorobek poetycki Kaz. Iłłakowiczówny jest bardzo bogaty. W r. 1912 wydała „Ikarowe loty", następnie „Wici" (1914), „Trzy struny" (1917), „Kolędy polskiej biedy" (1917), „Bajeczna historja o Królewiczu Laflczaniu, o żołnierzu Soju i o dziewczynie Kio" (1918), „Trzy struny" (wybór poezyj — 1919), „Śmierć Feniksa" (1921), „Rymy dziecięce" (1922), „Połów" (1925), „Obrazy imion wróżebne" (1926), „Opowieść o moskiewskiem męczeństwie i złoty wianek" (1927), „Płaczący ptak" (1927), „Zwierciadło nocy" (1928), „Z głębi serca", „Czarodziejskie szkiełka".

Poza licznemi utworami dla dzieci ostatnim tomem Iłłakowiczówny są „Ballady bohaterskie" (1934).

W r. ub. K. Iłłakowiczówna została wybrana do Polskiej Akademji Literatury, lecz godności tej nie przyjęła.

Krwawa masakra rodziny Sujaków
Zemsta obrażonego bandyty

W nocy z 13 na 14 lutego ub. r. we wsi Dębowce w okolicach Mińska Mazowieckiego dokonano krwawej masakry na rodzinie Sujaków.

W domu u jednego z gospodarzy odbywała się zabawa zapustna, na której obecny był znany w całej wsi zabijaka i awanturnik 28-letni Stanisław Gałązka. Pomiędzy nim a starym Sujakiem wynikła kłótnia tak, że Gałązka opuścił domostwo.

Nad ranem, gdy goście rozchodzili się, do przechodzącego drogą Sujaka strzelił kilka razy z rewolweru jakiś osobnik. Żona zabitego podbiegła do trupa i wówczas zbrodniarz powtórnie znalazł się na szosie i świecąc sobie latarką trzema strzałami z rewolweru zabił kobietę. Następnie zastrzelił zamężną córkę Sujaków, Owczarkową, oraz ciężko zranił jej męża. Następnie oddał jeszcze kilka strzałów naoślep, raniąc dwie osoby.

Po krwawej masakrze, Gałązka ukrywał się po znajomych w okolicy, unikając w ten sposób sądu doraźnego, który go oczekiwał. Dopiero w 3 miesiące po zbrodni ujęty został w rodzinnej wiosce.

Gałązka odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Mimo młodego wieku, jest to typ niebezpiecznego bandyty, mającego już za sobą przeszłość kryminalną i skazujące wyroki. Do winy przyznał się, twierdząc, że w czasie zbrodni był pijany i nie panował nad sobą. Prokurator domagał się kary śmierci dla ohydnego mordercy, lecz Sąd Okręgowy skazał go na dożywotnie więzienie.

Gałązka odwołał się do Sądu Apelacyjnego, prosząc o złagodzenie wymiaru kary. Na wniosek obrońcy przeprowadzono ekspertyzę psychjatryczną oskarżonego. Biegli lekarze Dreszer i Bychowski po parogodzinnem badaniu Gałązki orzekli, że nie jest on człowiekiem zupełnie normalnym, przedstawia się jako typ psychopatyczny, który gwałtownie reaguje na wszelkie bodźce wewnętrzne. Lekarze orzekli, że nie jest to zbrodniarz urodzony i pomimo zmian patologicznych, jakie zaszły w jego psychice, Gałązka zdaje sobie sprawę z czynów i może za nie ponieść odpowiedzialność.

Rząd kupuje dwór w Czernicy
na pomieszczenie ukraińskiego liceum rolniczego

LWÓW, 8.1. Dotychczas nie było wiadome, gdzie Ministerstwo Rolnictwa ulokuje ukraińskie liceum rolnicze. Okazuje się, że liceum to będzie zainstalowane w powiecie żydaczowskim (woj. stanisławowskie) w miejscowości Czernica, gdzie rząd finalizuje zakup dworu, szeregu budynków gospodarczych i mieszkalnych i 150 ha ziemi. Liceum ukraińskie rolnicze otwarte będzie na początku roku 1935/36. Nauka trwać będzie 3 lata. Do klasy pierwszej liceum będą przyjęci kandydaci w wieku 17 do 21 lat, z ukończonemi 6-ciu klasami szkoły średniej, po jednorocznej praktyce rolniczej i złożeniu egzaminu wstępnego. Prośbę o przyjęcie kandydaci do liceum mają wnosić do kuratorjum lwowskiego w terminie do 15 lutego b. r. Taksa administracyjna wyniesie 220 zł. rocznie.

Obsunięcie się brzegu
Ulica runęła do morza

OSLO, 8.1 (PAT). W norweskim porcie Drammen wskutek obsunięcia się ziemi zwaliła się do morza cała ulica nadbrzeżna na przestrzeni paruset metrów, na której znajdowały się składy miejscowej huty szklanej. W czasie tej katastrofy czterech ludzi straciło życie, zaś dwaj zdołali się uratować w ostatniej chwili. Istnieje obawa, że nastąpią jeszcze dalsze obsunięcia się ziemi.

Por. Molina przyznał się do winy
lecz prosi o zmniejszenie kary

Do Wojskowego Sądu Okręgowego wniesiona została skarga apelacyjna w głośnej sprawie o nadużycia w 18 pułku p. w Skierniewicach, za które skazano por. Molinę i tow. na 3 lata więzienia. Apelacja ta jest nader charakterystyczna, gdyż Molina, jak i inni oskarżeni, przyjęlil wyrok co do winy, odwołują się zaś tylko w części, dotyczącej kary.

Zniżka cła na pomarańcze
wywołała popyt na skrzynki

Wprowadzona ostatnio zniżka cła od przywozu pomarańcz spowodowała wzmożony popyt na polskie komplety skrzynkowe, w pierwszym rzędzie ze strony palestyńskich eksporterów owoców.

Należy zaznaczyć, że obecnie eksporterzy palestyńscy czynią starania o dalsze powiększenie kontyngentu przywozowego, co wpłynie na odpowiedni wzrost zapotrzebowania na polskie komplety skrzynkowe w Palestynie.

Policjanci radjotelegrafiści
Usprawnienie służby bezpieczeństwa

Uruchamianie przez policję własnych radjostacyj pociągnęło za sobą konieczność wyszkolenia własnego personelu dla ich obsługi. Główna Komenda P. P. przeszkoliła na specjalnych kursach 30 oficerów i szeregowych.

Policjanci radjotelegrafiści utrzymują komunikację pomiędzy stacjami krajowemi policyjnemi, jak również nadają i otrzymują wiadomości od policji zagranicznej.

Szajka zawodowych świadków
przed Sądem Apelacyjnym

Oryginalną bandę utworzyło kilku bezrobotnych w Białymstoku. Niejaki Adolf Zawadzki, Józef Niewiński, Tadeusz Bolejko i Wiktor Szulborski wpadli na niezwykły pomysł utworzenia szajki, mającej na celu teroryzowanie świadków występujących w procesach i zmuszanie ich do składania fałszywych zeznań.

Dobrana paczka pozostawała w ścisłych stosunkach z miejscowym światem podziemi i ilekroć jakiś przestępca chciał wykręcić się, zwracał się wówczas z prośbą do szajki, a ta za pewną opłatą terorem zamykała usta niewygodnym świadkom.

Zawadzki i Niewiński stale „urzędowali" w kuluarach sądowych, jednając sobie klientów i cie jednak władze bezpieczeństwa położyły kres niebezpiecznej działalności opryszków. Wszyscy oni znaleźli się pod kluczem, a Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Zawadzkiego, jako przywódcę szajki — na 3 lata więzienia, Niewińskiego i Bolejko po 2 lata. Szulborskiego, który miał ograniczoną rolę w aferze skazano tylko na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Wszyscy skazani z wyjątkiem Szulborskiego, który zadowolnił się wyrokiem, zaapelowali i wczoraj sąd drugiej instancji zmniejszył im karę: Zawadzkiemu do półtora roku, Niewińskiemu i Bolejce do roku więzienia.

Pożegnanie min. Przesmyckiego
naczelnika wydziału prasowego M. S. Z.

Polskie organizacje dziennikarskie żegnały wczoraj w południe w salonach hotelu Europejskiego ustępującego ze swego stanowiska naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, p. Wacława Przesmyckiego, który został mianowany posłem polskim przy rządzie estońskim w Tallinie.

Imieniem Związku Dziennikarzy Rzplitej przemawiał prezes Ścieżyński, imieniem Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, p. Osbergorowa, imieniem porozumień prasowych prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. Grostern. Po odpowiedzi p. min. Przesmyckiego, sekretarz generalny Związku Dziennikarzy, p. Stanisław Zalewski, powitał nowego naczelnika Wydziału Prasowego MSZ., p. Skiwskiego.

P. Wacław Przesmycki w ciągu rekordowo długiego, bo zgórą 3 lata trwającego urzędowania na stanowisku szefa Wydziału Prasowego pozyskał sobie ogólną sympatję kół dziennikarskich, toteż wczorajsze zebranie miało nastrój bardzo serdeczny.

NOWINY SPORTOWE

TRZECIE ZWYCIĘSTWO CRACOVI NAD WIENIER EISLAUFVEREIN.

W niedzielę wieczorem w Krynicy rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy Cracovią a Wiener Eislaufverein. Cracovia odniosła trzecie zwycięstwo nad Wiedeńczykami, bijąc ich zdecydowanie 3:0 (2:0, 1:0).

Cracovia miała przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad słabo grającym przeciwnikiem. Bohaterem meczu był Marchewczyk, zdobywca wszystkich trzech bramek.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Sachs.

KRAKÓW, 7. 1. (PAT). W poniedziałek wieczorem rozegrany został w Krakowie mecz towarzyski hokejowy pomiędzy Cracovią a mistrzem Polski AZS (Poznań) zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0, 1:2, 0:0). W pierwszej fazie gry przeważa Cracovia, która zdobywa prowadzenie przez Kowalskiego. W drugiej tercji Cracovia podwyższa wynik do 2:0 ze strzału Wołkowskiego. Następuje krótki okres przewagi akademików, którym się udało wyrównać przez Warmińskiego i Zielińskiego. Ostatni okres gry mimo obustronnych wysiłków zakończył się bezbramkowo.

Na obu drużynach znać było zmęczenie turniejem krynickim.

SZTAFETA NARCIARSKA W RAIDZIE „WZDŁUŻ KARPAT" POSUWA SIĘ NAPRZÓD

Sztafeta Związku Strzeleckiego, oddział Zakopane, składająca się z wybitnych narciarzy, po podjęciu meldunku w 5 b. m. od sztafety śląskiej na Babiej Górze, przebyła w dniu 6 b. m. w nadzwyczaj trudnych warunkach trasę z Babiej Góry przez Lipnicę Dolną — Jabłonkę — Chochołów — Witów — Palenicę do Zakopanego.

Następnie, w dniu 7 b. m. po krótkim odpoczynku sztafeta wyruszyła z Zakopanego do N. Targu. W N. Targu narciarze witani byli owacyjnie. Na tym odcinku trasy startowała również sztafeta podoficerska Straży Granicznej.

Dziś, 8 b. m., odbył się ostatni etap na terenie woj. Krakowskiego z N. Targu do Szczawnicy przez Kluczkowce. Meldunek w Szczawnicy przekazany został oddziałom strzeleckim pow. Nowosądeckiego.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W SPORTACH ZIMOWYCH.

WILNO, 8.1. (PAT). W dniach 10—13 b. m. odbędą się w Wilnie pierwsze ogólnopolskie zawody młodzieży szkolnej w sportach zimowych.

Szczegółowy program pierwszego dnia zawodów przedstawia się następująco:

Mecze hokejowe: Brześć n/B — Wilno, Łuck — Poznań, Brześć n/ B. — Kraków, Lwów — Śląsk, Poznań — Wilno, Lublin — Lwów, Śląsk — Warszawa, Lublin — Wilno, Łuck — Warszawa, Kraków — Lublin.

Ponadto — zawody w jeździe figurowej na lodzie.

Ze względu na dużą liczbę spotkań hokejowych — Komitet organizacyjny skrócił czas trwania meczów z 45 na 30 minut. Turniej rozegrany zostanie systemem punktacyjnym.

Dla drużyn i pojedyńczych zawodników, którzy zajmą miejsca klasyfikowane, organizatorzy przeznaczyli szereg nagród i żetonów. Wyróżnia się piękna nagroda kuratora Okr. Szk. w Wilnie, p. K. Szelągowskiego.

RAN ZNOKAUTOWANY

NEW YORK, 8.1. (PAT). W poniedziałek wieczorem według czasu amerykańskiego odbył się mecz bokserski w New Yorku pomiędzy polskim pięściarzem, Edwardem Ranem, a bokserem amerykańskim, Tonny Canzoneri.

Mecz przyniósł klęskę naszemu pięściarzowi, który przegrał przez nokaut już w drugiej rundzie.

Popisy łyżwiarzy zagranicznych w Zakopanem

ZAKOPANE, 7. 1. (PAT). Na zakończenie 4 międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego odbyły się w poniedziałek wieczorem na torze łyżwiarskim przy niezwykle licznym udziale publiczności międzynarodowe popisy jazdy figurowej pań, panów i parami.

Szczególny entuzjazm wywołały ewolucje znakomitej i rokującej olbrzymią przyszłość wicemistrzyni świata i Szwecji oraz obecnej mistrzyni Zakopanego, Szwedki, Vivian Hulten. Wśród panów b. ładnie wypadły popisy mistrza Węgier Vadasa oraz rodzeństwa Szekrenyessy.

Łyżwiarze zagraniczni są zachwyceni warunkami lodowemi w Zakopanem, jak również samem Zakopanem, okolicą i gorącem przyjęciem.

Laval i Mussolini oświadczają

że zawarte porozumienie między obu narodami ma jedynie na celu utrwalenie pokoju

RZYM, 8.1. (PAT.). Wczoraj o godz. 20.50 w pałacu Weneckim Mussolini i Laval odbyli ostatnią rozmowę, po której przystąpili do podpisania układów, zawartych w toku rozmów rzymskich.

Po podpisaniu układów szef rządu włoskiego i francuski minister spraw zagranicznych złożyli prasie deklaracje.

Mussolini oświadczył m. in., że pomiędzy Włochami i Francją istniały dwa rodzaje zagadnień: sprawy francusko - włoskie oraz sprawy europejskie i światowe. Mussolini stwierdził, że nie doszłoby pomiędzy Włochami a Francją do układu istotnego i trwałego, gdyby urzeczywistniono go w dziedzinie spraw ogólnych, pozostawiając niezałatwione sprawy francusko - włoskie, ciągnące się od czasu wojny. Byłoby również rzeczą niewystarczającą rozwiązanie tych ostatnich spraw gdyby równocześnie doszło do porozumienia w sprawach ogólnych.

Zabrawszy się do dzieła z dobrą wolą — mówił Mussolini — załatwiliśmy wszystkie sprawy bezpośrednie i ogólne i osiągnęliśmy zamierzone wyniki. Oczywiście, układ nasz jest kompromisem, dającym zadośćucznienie obu stronom, jest kompromisem pomiędzy dwoma sprzecznemi stanowiskami, gdyż dyplomacja wykazuje swą celowość i użyteczność w szukaniu i osiąganiu faktów realnych a nie w łamaniu równawagi, niezbędnej dla utrzymania przyjaźni i współpracy.

Należy jednak unikać niebezpieczeństwa, które wynika zawsze z przesadnego optymizmu. Nie należy sądzić, że wszystko zostało już dokonane i że nic już nie pozostaje do zrobienia. Przyjaźń nie może być zasuszona w protokółach dyplomatycznych, lecz musi być żywa, co jest tem łatwiejsze w stosunkach pomiędzy naszemi narodami, że narody te posiadają wspólną pełną chwały cywilizację oraz wspólne ciężkie doświadczenia lat niedawnych Podkreśliwszy w zakończeniu, że pomiędzy nim a Lavalem nawiązały się w Rzymie nici sympatji, Mussolini oświadczył, że Nowy Rok rozpoczął się pod szczęśliwemi auspicjami układów francusko - włoskich. Deklarację swą zakończył Mussolini następującemi słowy: „Pracujemy obecnie czujnie i usilnie, aby układy francusko - włoskie dały to, czego oczekuje od nich cały świat"!

Oświadczenie min. Lavala

Oświadczenie min. Lavala brzmi następująco: rokowania które przedsięwzieliśmy, doprowadziły do wyniku pozytywnego. Moja nadzieja nie rozwiała się. Układy zostały podpisane, regulując nasze sprawy francusko-włoskie, ułatwiamy politykę przyjaźni,

Konwencje które podpisaliśmy odnośnie spraw afrykańskich, są słuszne i sprawiedliwe i będą, przypuszczam, przychylnie przyjęte.

Usiłowaliśmy, p. Mussolini i ja, w poszukiwaniu rozwiązań, zbyt długo odwlekanych, wnieść jednakowe poczucie wzajemnego zrozumienia. Nie poświęciliśmy niczego, jeżeli chodzi o nasze istotne interesy. W ten sposób doszliśmy do uzgodnienia naszych poglądów na politykę, która będzie prowadzona w Europie środkowej, a protokół werbalny, który podpisaliśmy, należeć będzie do najważniejszych aktów dyplomatycznych. W istocie postanowiliśmy nie pominąć niczego, aby układy, które przewidzieliśmy, stały się rzeczywistością. Ułatwiliśmy zadanie wszystkim państwom, zainteresowanym dzięki duchowi bezstronności i objektywizmu, który wyłącznie kierował naszemi rokowaniami. Polityka, którą podjęliśmy, nie jest skierowana przeciw komukolwiek daje ona wszystkim rządom na podstawie równo uprawnienia możność przyłączenia się do dzieła, którego jedynym celem jest zorganizowanie pokoju. Mam głęboką nadzieję, że wezwanie nasze będzie wysłuchane. Przez przystąpienie do tego dzieła rządy zainteresowane zechcą zamienić w czyn swe aspiracje pokojowe. Nasze rozmowy będą miały również inne pomyślne następstwa: ułatwią one zbliżenie potrzebne pomiędzy tymi, których współpraca jest niezbędna dla utrzymania pokoju. Zobaczymy, jak przez czyny urzeczywistniać się będzie pacyfikacja, która jest warunkiem rozwoju polityki, jaką chcemy prowadzić.

W zakończeniu Laval podziękował Mussoliniemu oraz wszystkim jego współpracownikom. poczem oświadczył, że podczas pobytu w Rzymie zrodziły się między nim a Mussolinim węzły sympatji, które oddadzą dużą usługę dziełu pokoju.

Min. Laval w Watykanie

MIASTO WATYKAŃSKIE, 8.1 (K. A. P.). Dziś rano Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji ministra spraw zagranicznych Francji Laval'a, który przybył do Watykanu w towarzystwie córki, ambasadora francuskiego przy Stolicy Apostolskiej i szeregu wyższych urzędników ambasady. Prywatna rozmowa, nacechowana niezwykłą serdecznością, trwała 50 minut. Laval ofiarował Ojcu św. trzy wspaniale wydane tomy historji Francji.

Następnie minister przedstawił Ojcu św. córkę, której Papież przy słowach wielkiej życzliwości wręczył złoty różaniec.

Po audjencji Laval udał się do bazyliki watykańskiej, gdzie, uklęknąwszy, modlił się przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu i przy konfesji św. Piotra. Papież odznaczył ministra wielkim krzyżem orderu Piusa.

Min. Laval żegnany przez Mussoliniego opuścił Rzym

RZYM, 8.1. (PAT). Dziś o godz. 12 ekspresem paryskim wyjechał z Rzymu minister Laval wraz z córką i towarzyszącymi mu urzędnikami Quai d'Orsay.

Na dworcu żegnał go Mussolini, podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich, baron Aloisi, szef protokółu dyplomatycznego hr. Senni, wyżsi urzędnicy włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, miejskich i dostojnicy partji faszystowskiej. Ponadto zjawił się ambasador francuski przy Kwirynale de Chambrun, amsador francuski przy Watykanie Roux, francuscy attaches wojskowi, urzędnicy obu ambasad oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń francusko - włoskich i kolonji francuskiej.

Po wejściu do wagonu, minister Laval, stojąc na stopniach, zwróciwszy się do Mussoliniego, zapytał żartem: „Czemu Pan nie pojedzie ze mną?" Mussolini uśmiechnął się, uścisnął dłoń Lavalowi i za chwilę pociąg ruszył.

9.I.1935

Wyniki spotkania rzymskiego

P. Laval, po naradach w Rzymie i przyjęciu przez Ojca Świętego w Watykanie, staje dzisiaj w Paryżu wśród powszechnego w Europie przekonania, że spotkanie Mussolini-Laval jest zdarzeniem dużej miary i z doniosłemi wynikami.

Rdzeniem dokonanego w tem spotkaniu dzieła jest samo odnowienie przyjaźni francusko-włoskiej. To jest wynik najistotniejszy i już osiągnięty. Jeśli się zważy, że Francja i Włochy były z sobą pokłócone przez pełne piętnastolecie od Konferencji Pokojowej w Paryżu, niepodobna nie uznać i nie zrozumieć doniosłości zmiany. Nie jest to bowiem wcale sprawa jedynie tête-à-tête francusko-włoskiego, pogodnego czy chmurnego, gdyż tarcia między Francją i Włochami ujawniały się również zawsze i wszędzie przy załatwianiu wszelkich spraw międzynarodowych. To obecnie odpada jako czynnik niemal niezawodny. Zaznaczać się będzie natomiast przyjazne porozumienie francusko-włoskie.

Stąd też właśnie i odrazu promieniowanie ożywionego ogniska przyjaźni francusko-włoskiej na szersze kręgi europejskie.

Pierwszym kręgiem, który bezpośrednio odczuwa zbliżenie francusko-włoskie, jest splot środkowo-europejski nad Dunajem, na obszarach i pograniczach dawnej monarchji austro-węgierskiej. Celem jest uspokojenie tej przestrzeni w nowym jej wyglądzie, czyli na podstawie status quo, a zatem przeciw rewizjonizmowi. W tym duchu Francja i Włochy zwracają się do wchodzących w rachubę państw, a więc Austrji, Węgier, Małej Ententy i Polski, same zaś, we dwójkę, zobowiązują się odrazu w sprawach środkowo-europejskich działać w porozumieniu.

Szerszy krąg, objęty również porozumieniem francusko-włoskim, stanowią sprawy ogólnoeuropejskie, wśród których pierwsze dziś miejsce zajmuje stan zbrojeń niemieckich, co również w spotkaniu rzymskiem już omówioino, w duchu uznana zbrojeń niemieckich za nieprawne, oraz dążenia do załatwień, w których zaznaczy się zgoda francusko-włoska.

Jeśliby ktoś mniemał, że to wszystko razem jest mało, musiałby być bardzo wymagający i trochę nierozgarnięty.

Bez przesady powiedzieć można, że po spotkaniu tem i zbliżeniu Francji z Włochami, z dobrem oparciem o Anglję, mapa świateł i cieni w Europie wygląda inaczej, niż poprzednio.

Şt. St.

Zwłoki ś. p. K. Wyszyńskiego odjechały do Lublina

Dziś rano przybyły do Warszawy zwłoki radcy ambasady R. P. w Berlinie, ś. p. Kazimierza Wyszyńskiego.

O godz. 11 rano na dworcu wschodnim odbyła się uroczystość żałobna oddania hołdu zwłokom ś. p. Kazimierza Wyszyńskiego.

W żałobnym obrzędzie wzięli udział prócz rodziny liczni przedstawiciele M. S. Z. z p. ministrem Tadeuszem Schaetzlem na czele, wiceminister W. R. i O. P. prof. dr. Chyliński, wiceminister Skarbu Lechnicki, generał dr. Wieniawa - Dlugoszowski, generał Burhardt - Bukacki, gen. Orlicz Dreszer.

Ponadto licznie przybyli członkowie zarządu głównego związku senjorów organizacji młodzieży narodowej polskiego związku zachodniego, związku polskiej młodzieży demokratycznejR. P., instytutu badań spraw narodowościowych, światowego Związku Polaków zagranicą, Ligi Morskiej i kolonjalnej, Zarzewiaków, Centralnego Związku Młodzieży Wsi i in.

Honory wojskowe oddała kompanja 36 p. p.

Po odprawieniu modłów, wygłoszono szereg przemówień. Około godz. 15-ej wagon ze zwłokami ś. p. Kazimierza Wyszyńskiego odjechał do Lublina, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Fundusz stypendyjny im. ś. p. Wyszyńskiego

Celem trwałego uczczenia pamięci ś. p. Kazimierza Wyszyńskiego, Związek Senjorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej zainicjował utworzenie Funduszu Stypendjalnego Jego imienia dla młodzieży polskiej z Niemiec. Związek Senjorów zwraca się tą drogą do wszystkich przyjaciół i znajomych Zmarłego o składanie ofiar na ten cel na konto Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą P. K. O. nr. 21.895.

Uroczysta inauguracja sali im. Paderewskiego w Paryżu

W Paryżu, w poniedziałek odbyła się pod przewodnictwem ks. Andrzeja Poniatowskiego, prezesa komitetu zarządzającego zakładami św. Kazimierza, uroczystość inauguracji sali im. Ignacego Paderewskiego, połączona z odsłonięciem portretu znakomitego artysty.

Na uroczystość, która odbyła się przy licznym udziale francuskiej arystokracji, przybyła ambasadorowa Chłapowska i księżna Andrzejowa Poniatowska. Był także obecny gen. Wład. Sikorski, z córką Zofją. Poświęcenia sali dokonał miejscowy proboszcz francuski, ks. Ambler.

Wypuszczeni z aresztu członkowie b. O. N. R.

Wczoraj w godzinach południowych z aresztu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej wypuszczono b. członków O. N. R., aresztowanych w nocy z 28 na 29 grudnia ub. r. Są to: Michał Kęsicki, Aleksander Chmielewski, Wacław Federowicz, Zenon Fabisiak, Ignacy Chaber, Zdzisław Wachnik i Kazimierz Złotowski. Aresztowano ich z polecenia sędziego śledczego Stanisława Cybulskiego, jako podejrzanych o należenie do organizacji, której cele nie są władzom wiadome.

Pozostali jeszcze w areszcie śledczym: Marjan Jakubowski, Tadeusz Jaszczak, Wiktor Anger, Tadeusz Tomasiewicz, Marjan Pawłowski, Edward Dmowski, Kołodziejski i Mierzejewski.

Pawłowski i Mierzejewski w areszcie śledczym przebywają już 7 tygodni. Wśród zatrzymanych w areszcie, znajdują się ci, których policja podejrzewa o rzucenie bomby w Wawrze i zdemolowanie bombą młyna w Ożarowie.

Podczas rewizji, którą władze śledcze przeprowadziły w nocy z 28 na 29 grudnia ub. r., znaleziono u aresztowanych wałek od powielacza, hektograf, bloczki i egzemplarze „Nowej Sztafety".

Schacht podgryza Hitlera aby stać się nowym „Führerem"

Wychodzący w Paryżu organ socjalistycznych emigrantów niemieckich „Das Neue Tage - Buch", zamieszcza sensacyjny artykuł, otrzymany — jak twierdzi — od jednej z najwybitniejszych osobistości niemieckiego świata gospodarczego, podczas jej krótkiego pobytu zagranicą z okazji feryj świątecznych.

Artykuł ten wykazuje, że prezes Banku Niemieckiego Schacht, zmierzający od 10-ciu lat krok za krokiem do zrealizowania bardzo ambitnych planów politycznych i będący w ciągu tego całego 10-lecia aż po dzień dzisiejszy coraz wyłączniejszym dyktatorem finansowym Niemiec, pracuje obecnie z ukrycia nad podgryzieniem Hitlera i pozbawieniem go popularności.

W roku 1929 Schacht obalił w ten sposób socjalistycznego Hilferdinga, odmawiając mu potrzebnego dla zrealizowania jego programu kredytu 400 miljonów. Obecnie to samo, ale bardziej dyskretnie i z ukrycia, stosuje wobec Hitlera. Rząd hitlerowski potrzebuje ciągle olbrzymich sum pieniężnych, jego działacze „są w sprawach gospodarczych osłami", a Hitler, który „nigdy nic nie wie", nie podejrzewa nawet tej ukrytej gry. Polega ona na tem, że Schacht coraz oporniej dostarcza pieniędzy, zasłaniając się rosnącemi „trudnościami" i zmuszając hitlerowców do czynienia oszczędności (obniżenie wydatków na oddziały SS.), lub podwyższenia ciężarów publicznych, na czem musi cierpieć popularność obecnego rządu.

Już teraz Schacht pracuje nad powolnem zdepopularyzowaniem Wodza, m. in. odsłoniwszy — niby to przez wygadanie się, ale z oczywistym zamiarem, aby się to jaknajszerzej rozniosło — że Hitler ma zagranicą specjalne konto bankowe „na wszelki wypadek". Stopniowe ograniczanie dopływu pieniędzy na potrzeby rządu ma być dalszem działaniem w tymże kierunku.

Czy między Schachtem a Reichswehrą istnieje formalna umowa? Może tak a może i nie. Ale Reichswehra i zbliżeni do niej konserwatyści mają obecnie tylko jedną troskę: kto będzie „robił politykę", gdy się Hitler zużyje — co zdaniem autora artykułu jest kwestją bardzo już niedaleką. Otóż Schacht, który oddawna marzy o zdobyciu w Niemczech pierwszego stanowiska i w cichości toruje sobie drogę do spełnienia tych marzeń, będzie jedynym wybawcą z kłopotu, człowiekiem opatrznościowym.

Chyba, że do tego czasu zmieniłaby się orjentacja Reichswehry, albo że hitlerowcy, nabrawszy wreszcie podejrzeń, pozbędą się Schachta. Inaczej — twierdzi „Das Neue Tage-Buch" — rok 1935, a najpóźniej 1936, przyniesie zmianę na stanowisku „Führera": zamiast Hitlera — Schacht...

Okręt dla żydowskiej marynarki

Wniosek na zjeździe „Brith Trumpeldor"

KRAKÓW, 8.1. Od ubiegłej soboty Kraków zyskał wiele na swym charakterze żydowskim wobec przybycia na odbywający się zjazd unji rewizjonistów żydowskich około tysiąca delegatów z wielu krajów, którzy tłumnie zapełniają miejscowe cukiernie i inne lokale, żywo dyskutując prawie wyłącznie w języku hebrajskim.

W pierwszym rzędzie odbyły się narady wojskowej organizacji żydowskiej młodzieży „Brith Trumpeldor", na których składano sprawozdania z działalności tej organizacji na całym świecie, a szczególnie w Polsce, gdzie jest ona najliczniejsza. Wszyscy delegaci przemawiają tylko po hebrajsku, a kiedy na porządku dziennym pojawił się wniosek w sprawie wyboru sekretarzy, odezwały się głosy przeciwko powołaniu sekretarzy obcojęzycznych, bo to sprzeciwia się zasadom „betaru". Podczas posiedzenia przemawiali „betarowcy" z Łotwy, z Włoch, z Polski, Francji i t. d.

Szczególnie interesujące były wywody kpt. Halperina na temat t. zw. „hachszary" morskiej, czyli wychowania młodzieży żydowskiej na przyszłych marynarzy. Okazuje się, że w „Civita Vecchia" w szkole morskiej kształci się większy zastęp młodzieży żydowskiej, pod kierownictwem kpt. Fuisco. Uzupełnieniem wywodów kpt. Halperina było przemówienie ucznia szkoły w Civita Vecchia, który rzucił myśl, by w Krakowie zainicjować akcję na rzecz kupna okrętu dla uczniów szkoły morskiej i zapowiedział przyjazd uczniów żydowskich tej szkoły do portów palestyńskich.

Kulminacyjnym punktem obrad było przemówienie Żabotyńskiego, który przedstawił siedem głównych zasad „Brith Trumpeldoru", a mianowicie: 1) uznanie konieczności walki o państwo żydowskie po obu stronach Jordanu, 2) umiejętność władania bronią, 3) hebraizacja ruchu, 4) dyscyplina organizacyjna, 5) budzenie samopoczucia i dumy narodowej, 6) gotowość poniesienia ofiar dla dobra narodu żydowskiego, 7) mobilizacja pracy na każdym posterunku.

— Przypomnijmy sobie, moi drodzy — wołał Żabotyński pod adresem betarowców, — że najstarsze dynastje europejskie nie liczą ponad 30 pokoleń, najbiedniejszy zaś nosiwoda żydowski może się poszczycić przeszłością conajmniej 70 pokoleń, wśród których nie było prawie analfabetów. Gdyby się nam udało urzeczywistnić marzenia o szczęśliwem społeczeństwie, mielibyśmy demokrację w zmienionej formie panbazylei, gdzie każdy obywatel byłby sam sobie królem.

Obrady rewizjonistów żydowskich w obecności Żabotyńskiego potrwają jeszcze kilka dni.

Zderzenie pociągów osobowych na linji Leningrad-Moskwa

BERLIN, 8.1. (ATE). „Berliner Lokal - Anzeiger" donosi z Moskwy, że na linji kolejowej Moskwa-Leningrad wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar.

Nocy ubiegłej zderzyły się z soba dwa pociągi osobowe przyczem jeden wagon pocztowy, jeden osobowy i jeden towarowy całkowicie spłonęły. Kilkanaście wagonów osobowych jest uszkodzonych.

Według dotychczasowych wiadomości liczba zabitych wynosi 18 osób. Z Leningradu wysłano na miejsce katastrofy pociąg sanitarny. Dotychczas jest rzeczą trudną odtworzyć przebieg katastrofy oraz ustalić dokładną liczbę ofiar. Z kół urzędowych donoszą, że liczba ofiar w ludziach jest znacznie większa od podanej w pierwszej chwili

Pożar warsztatów kolejowych w Trutnow w Czechosłowacji

BERLIN, 8. 1. (PAT.). — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w warsztatach czechosłowackich kolei państwowych w Trutnow wybuchł dziś rano pożar, który rozszerzył się z szaloną szybkością. Zabudowania warsztatów uległy całkowitemu zniszczeniu. Spaliły się również dwie lokomotywy, wiele wagonów, oraz znajdujące się w warsztatach autobusy miejskie. Straty są bardzo znaczne.

Wioska zniszczona przez trzęsienie ziemi

STAMBUŁ, 8. 1. (PAT.). — Trzęsienie ziemi zniszczyło niemal doszczętnie wioskę Gundogan w pobliżu Erdeku. W okręgu Marmara ofiarami trzęsienia ziemi padło kilku ludzi.

Nieudana ucieczka z więzienia w Przemyślu

LWÓW, 8. 1. — Jak donoszą z Przemyśla, w biurze wiceprezesa Sądu Okręgowego w Przemyślu p. Haszczyca, zauważono opadnięcie tynku na ścianie, która graniczy z więzieniem. Okazało się, że znajdujący się w sąsiedniej celi więźniowie zdołali wywiercić w murze otwór już na 90 cm. głęboki i byliby niewątpliwie przez wybity w ścianie otwór uciekli, gdyby nie zauważono na czas ich roboty. Po dokonaniu tego odkrycia przeniesiono wszystkich więźniów do innej celi.

Eksport włókienniczy do Afryki

Fabryki białostockie otrzymały nowe zamówienia eksportowe na tańsze gatunki manufaktury dla krajów Afryki Południowej. Importerzy afrykańscy zakupili transport towarów wartości ćwierć miljona złotych.

Marjan Grzegorczyk

Trwający od roku 1931

Kryzys emigracji zaostrza się

Tylko emigracja pozaeuropejska wykazuje pewną poprawę

Przy rosnącem coraz bardziej bezrobociu, gdy silny przyrost ludności zwiększa z każdym rokiem zastępy poszukujących pracy i dla młodego pokolenia coraz tudniej o zajęcie — sprawa emigracji z Polski nabiera szczególnie wielkiej wagi.

EMIGRACJA A BEZROBOCIE

Światowe rozmiary kryzysu gospodarczego odbiły się tu szczególnie mocno, ograniczając niemal do zera możliwości znalezienia pracy zagranicą. Na polskim rynku pracy emigracji stanowiła zawsze bardzo ważny czynnik dla rozwiązania pytania, jak dać utrzymanie przyrostowi ludności, toteż obecnie, obok kryzysu wewnętrznego, **kryzys emigracji przyczynia się bardzo poważnie do katastrofalnego wzrostu naszego bezrobocia.**

POZORNA POPRAWA ROKU 1934

Jakże się przedstawiała ta sprawa w roku 1934? Cyfry statystyczne z 11 miesięcy, któremi dotąd rozporządzamy, pozwalają zorjentować się już w sytuacji całorocznej. Pozornie rok ten wykazał dalszy wzrost poprawy, jaka się już zaznaczyła w roku 1933 po katastrofalnych latach 1931, a zwłaszcza 1932, bo cyfra emigrantów wzrosła o 7 tysięcy. Ponieważ jednak znaczna część naszej emigracji ma charakter sezonowy, t. zn. że na jesieni emigranci wracają, pozatem zaś sporo emigrantów wraca obecnie z obczyzny po kilkuletnim pobycie spowodu utraty pracy, przeto pełny obraz sytuacji otrzymany dopiero przy uwzględnieniu, ilu emigrantów powraca.

LATA PRZEDKRYZYSOWE

W latach 1924—1930 (poprzednio nie rejestrowano powracających emigrantów sezonowych, więc obliczeń za czas sprzed roku 1924 przeprowadzić nie można) wyjechało z Polski okrągło 1.120 tysięcy emigrantów, czyli średnio rocznie w każdem z tych 7 lat po 160 tysięcy (najwięcej, bo blisko ćwierć miljona w roku najlepszej konjunktury, 1929-tym). Powróciło w tymże czasie 496 tys. emigrantów, tak że faktyczna ilość emigrantów, t. j. tych, którzy na stałe kraj opuścili, wynosiła 624 tys. — prawie po 90 tys. rocznie; w poszczególnych latach ilość ta wahała się od 60 do 140 tys. (maximum wykazał rok 1929).

W latach jednak następnych sytuacja uległa katastrofalnej zmianie:

4-LECIE 1931—1934

W roku 1931 wyemigrowało już tylko 76 tys., powróciło 88 tys. — reemigracja zatem była o 12 tys. większa od emigracji.

W roku 1932 cyfra emigrantów spadła do nigdy przedtem nienotowanego minimum 21 tys. w ciągu całego roku, powróciło zaś 33 tys. czyli o 17 tys. więcej.

Rok 1933 przyniósł zmianę, podwyższając liczbę wyjeżdżających do 36 tys., a liczbę powracających obniżając do 19 tys., tak że nadwyżka emigracji nad reemigracją wyniosła 17 tys.

W roku 1934 (11 miesięcy, bez grudnia) rosła dalej ilość emigrantów (do 40 tys.), ale jeszcze silniej rosła ilość powracających (do 30 tys.), tak że nadwyżka emigracji spadła do 10 tys. w ciągu 11 miesięcy — w bilansie całorocznym, gdy dojdą grudniowe wysiedlenia z Francji, skurczy się jeszcze bardziej.

Kryzys emigracji zaczął się później od gospodarczego, bo rok 1930 był tu jeszcze wybitnie pomyślny. Ale za to bardziej jest od tamtego uparty i na dłużej się zapowiada. Całe ostatnie 4-lecie dało w sumie nieco więcej powracających do Polski niż wyjeżdżających z niej, a rok ubiegły znów pogorszył sytuację.

EMIGRACJA ZAMORSKA

Należy jednak odróżnić emigrację pozaeuropejską od europejskiej. W tej pierwszej, mającej w całości charakter wychodztwa prawdziwego, a nie sezonowego, w roku ubiegłym dalej się rozwijała poprawa, jaka się pojawiła już w roku 1933.

Przedewszystkiem — emigracja do Palestyny, która dawniej stanowiła drobny tylko ułamek całej naszej emigracji zamorskiej, a od 2 lat wynosi 60 proc. całego zamorskiego wychodztwa z Polski. Rok 1934 wykazał tu w 11 miesiącach 11 i pół tys. emigrantów, t. zn. o 15 proc. więcej niż w takimże okresie roku 1933, a cały rok dał wyniki bardzo zbliżone do rekordowego pod tym względem roku 1925. Reemigracja z Palestyny jest minimalna (tylko 2 proc.).

W emigracji do Ameryki zaznaczyła się również 15-procentowa poprawa, o ile chodzi o kraje Ameryki północnej, zwłaszcza Kanadę; w krajach Ameryki południowej poprawa dochodzi nawet do 30 proc. W ogólności są to cyfry niewielkie (w 11 miesiącach wyjechało do Kanady 1.328 osób, do Argentyny 1.942, do Brazylji 1.949, a do St. Zjednoczonych 1.411 — inne kraje pomijamy), zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie, że w roku 1923 same tylko Argentyna i Kanada przyjęły prawie 50 tys. polskich emigrantów, jednak poprawa jest widoczna, przedewszystkiem w tym fakcie, że spada reemigracja, która w latach 1931 i 1932 w stosunku do Kanady, a w latach 1932 i 1933 w stosunku do Argentyny przewyższała ilość emigrantów.

Toteż bilans netto wychodztwa do Ameryki, który po potrąceniu od 7 tys. emigrantów półtora tys. reemigrantów wynosił w 11 miesiącach r. z. 5 i pół tys., wykazał w porównaniu z takimże okresem roku 1933 poprawę o 2 i pół tys.

EMIGRACJA EUROPEJSKA

Natomiast niepomyślnie stoi sprawa emigracji europejskiej. Wzrosła wprawdzie w roku ubiegłym bardzo silnie emigracja do Łotwy (12 tys., podczas gdy w roku 1933 było niecałych 5 tys.), mająca przeważnie charakter sezonowy.

Ale za to emigracja do **Francji**, która bardzo silnie się rozwijała do roku 1926, a i potem w roku 1929 wykazała poważną sumę ponad 80 tys., mając charakter nie sezonowy, ale **stały** (bo powracających było stosunkowo niewielu), ostatnio ogromnie się kurczy, zwłaszcza w latach 1932 i 1934, gdy całoroczna cyfra wychodźców wynosiła tylko 8 tys. W parze zaś z tem idzie wzmożona, zwłaszcza w obu tych latach fala reemigracji: w 11 miesiącach reemigrantów z Francji było w roku 1932 — 23.470, w roku zaś 1934 — 18.143. Francja przeżywa bowiem obecnie drugą falę kryzysu i to odbija się na naszem wychodztwie.

W sumie stan rzeczy jest taki, że

gdy w emigracji zamorskiej kryzys nieco łagodnieje, to w europejskiej trwa dalej i znowu się zaostrza.

Rok 1931 zamknął się tu nadwyżką powracających nad wyjeżdżającymi w sumie 16 tys. ludzi, w roku 1932 nadwyżka ta doszła do 21 tys., a choć w roku 1933 emigrujących było o 3 i pół tys. więcej niż powracających, to w roku 1933 (bez grudnia) powróciło o 6 i pół tysięcy więcej niż wyjechało.

Wyjaśnienie

W związku z notatką, umieszczoną w nr. 3.1. b. r. o rzekomem spowodowaniu śmierci inż. Łabędzia przez autobus powiatowy, Zarząd „Autobusów Powiatowych", utrzymujących komunikację z Warszawy do Otwocka i Karczewa, prosi na zasadzie ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby przejeżdżający przez pl. Krasińskich autobus powiatowy potrącił przechodzącego inż. Łabędzia, przyczyniając mu tak poważne obrażenia, że tenże zmarł, wskutek czego rodzina zmarłego występuje o wysokie odszkodowanie.

Natomiast prawdą jest, że inż. Łabędź przechodząc obok stojącego na przystanku ze zgaszonym silnikiem i bez kierowcy autobusu nagle upadł i, jak to stwierdził przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego, zmarł wskutek anewryzmu serca. Tem samem i dalsze wnioski tej notatki nie odpowiadają sprawdzia.

Ubezpieczeni na 7 dni przed śmiercią

Echa katastrofy pod Sadownem

Słynna katastrofa autobusowa pod Sadownem, w której zginęło kilkanaście osób, odbiła się echem w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

PRZECZUCIA

Pomiędzy ofiarami, które przypłaciły życiem katastrofę, znaleźli się małżonkowie Lewiccy, mieszkańcy Białegostoku. W czerwcu ub. roku, a więc na dwa miesiące przed wypadkiem, Lewiccy ubezpieczyli się na życie w PKO. Umówiono się w taki sposób, że w wypadku nagłej śmierci któregoś z małżonków, PKO wypłaci pozostałemu małżonkowi przy życiu 3900 zł., w razie zaś normalnej śmierci — połowę sumy. Lewiccy, jakby przeczuwając wspólną śmierć, zastrzegli sobie, że w wypadku, gdyby razem utracili życie, premja przypada na rzecz ich teścia, kupca z Białegostoku, niejakiego Schoenkopfa.

POLISA PRZED ŚMIERCIĄ

PKO przyjęło te warunki i w miesiąc później, t. j. w lipcu, umowa formalnie została podpisana, a jedynie ze względów technicznych nie wysłano polisy ubezpieczeniowej. Polisę wysłano na parę dni przed wypadkiem pod Sadownem, w którym utracili życie oboje małżonkowie.

Traf chciał, że w tym czasie, kiedy polisa listem poleconym szła do Białegostoku, wydarzyła się katastrofa, tak że dokumenty odebrał już w zastępstwie nieżyjących Lewickich ich teść, Schoenkopf. Kiedy teść zwrócił się do PKO z żądaniem wypłacenia 3900 zł. tytułem premji asekuracyjnej, odpowiedziano mu, że wobec tych nadzwyczajnych okoliczności, towarzyszących przy zawieraniu umowy i załatwianiu formalności z nią związanych, PKO nie może wypłacić pieniędzy. PKO powoływało się na przepisy, zawarte w obowiązującym od 1 lipca ub. r. kodeksie zobowiązań, utrzymując, że w myśl tych przepisów, umowa dwustronna przychodzi dopiero wówczas do skutku, kiedy druga strona otrzymała odpis umowy. Wobec tego, że Lewiccy nie odebrali odpisu umowy, przesłanej im przez PKO, umowa nie została zawarta i nie obowiązuje PKO.

ZDANIE SĄDU

Strona przeciwna dowodziła, że w danym wypadku nie może być mowy o zastosowaniu nowego kodeksu zobowiązań, gdyż Lewiccy zwrócili się do PKO z propozycją zawarcia umowy w czerwcu, a więc wówczas, kiedy nowy kodeks jeszcze nie obowiązywał. Na polisie uwidocznione też było, że umowa zawarta została w dniu 1 sierpnia, a więc na 7 dni przed katastrofą.

Sąd Okręgowy zasądził całkowicie powództwo.

KTO BĘDZIE PŁACIŁ?

Na marginesie tej sprawy zaznaczyć należy, że katastrofa pod Sadownem pociągnęła za sobą szereg innych spraw cywilnych, które obecnie wniesione zostały do Sądu Okręgowego w Łomży. Oto rodziny, które utraciły w katastrofie jedynych żywicieli, wystąpiły do Sądu przeciwko Skarbowi Państwa, domagając się przyznania ich odszkodowania.

Wniesione w tych sprawach pozwy, powołują się na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który uniewinnił szofera Chylińskiego z zarzutu spowodowania wypadku wskutek niewłaściwego obchodzenia się z autobusem. Sąd Apelacyjny ustalił bowiem, **że za katastrofę odpowiedzialność ponoszą władze, które nie utrzymywały w należytym stanie szosy i mostu, co stało się następnie bezpośrednią przyczyną katastrofy.**

Dyrektorzy KKO odpowiadają przed sądem

za udzielanie pożyczek bez zabezpieczenia

ŁÓDŹ, 8.1. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko dyrektorowi KKO m. Łodzi, Stefanowi Naruszkiewiczowi, wicedyrektorowi Janowi Hanemanowi i przemysłowcowi Mojżeszowi Radzynerowi.

B. dyrektor KKO, Naruszkiewicz, oskarżony jest o fałszowanie pokwitowań osób z otrzymanych pożyczek i o dyskontowanie fikcyjnych weksli, wskutek których to manipulacyj przywłaszczył sobie 23.825 zł.

Pozatem Naruszkiewicz i Haneman oskarżeni są o udzielanie pożyczek osobom nieodpowiedzialnym finansowo, przez co narazili KKO na stratę w sumie około 300 tys. zł.

Pozatem obaj dyrektorzy udzielili budującemu kolonje mieszkaniowe na Polesiu w Konstantynowskiem Izraelowi Tylerowi pożyczek na 218 tys. zł., które zostały zapisane w hipotece po udzielonej przez B. G. K. dwumiljonowej pożyczce i niema nadziei ściągnięcia tej sumy, gdyż objekt hipoteczny nie przekracza wartości półtora miljona złotych.

Łącznie przez wszystkie kombinacje Stefana Naruszkiewicza i wspólników, KKO m. Łodzi straciła 505.091 zł.

Rozprawa potrwa przynajmniej 4 dni, gdyż będzie przesłuchanych około 50 świadków i przejrzany olbrzymi materjał dowodowy.

Żydzi-rolnicy radzą

Pierwszy tego rodzaju zjazd w Polsce

LWÓW, 8.1. Jak donoszą ze Stanisławowa, odbył się tam zjazd rolników żydowskich. Takiego zjazdu jeszcze w Polsce nie było. Dopiero w ostatnim czasie coraz więcej żydów osiada w Polsce na roli i jeżeli dalej tak pójdzie, zjazdy rolnicze żydowskie częściej się będą w Polsce powtarzać.

Stanisławowski zjazd rolników zgromadził delegatów z województw lwowskiego i stanisławowskiego, którzy przybyli zaprotestować w obronie żydowskiej spółdzielczości rolniczej, zagrożonej przez wyłączenie żydowskich spółdzielni mleczarskich z żydowskiego Związku Rewizyjnego.

W zjeździe wzięło udział przeszło 200 delegatów żydowskich organizacyj rolniczych. Uczestniczył w nim poseł dr. Sommerstein i prezydjum ekspozytury Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych. Zjazd powitała telegramem lwowska Izba Rolnicza.

Zjazd uchwalił kilka rezolucyj, stwierdzając, że rozwój rolnictwa żydowskiego musi być oparty o silną spółdzielczość żydowską, że zespolenie pracy spółdzielczej z pracą oświatową, odrębność językowa, religijna i zwyczajowa, odmienna struktura gospodarcza, wreszcie specjalne rozproszenie żydowskich gospodarstw rolnych stwarzają konieczność pomocy całego społeczeństwa żydowskiego rolnictwa; że żydowskie spółdzielnie rolnicze i mleczarskie powinny zostać w żydowskim Związku Rewizyjnym.

Zamiast 11 i pół miljona — 300 tysięcy

Obniżenie grzywny podatkowej „Pepegi"

W głośnej sprawie nadużyć podatkowych i stemplowych, ujawnionych w swoim czasie na terenie największej w Polsce fabryki gumowej — spółki akcyjnej „Pe-pe-ge" w Grudziądzu, zaszedł ostatnio zasadniczy zwrot.

Władze skarbowe ze względu na ciężkie położenie tej firmy, znajdującej się od 2-ch lat pod nadzorem sądowym, zgodziły się wydatnie zredukować wymierzone grzywny, dla umożliwienia utrzymania tej placówki gospodarczej. Pełnomocnikom „Pe-pe-ge" doręczono decyzję władz skarbowych o zmniejszeniu grzywny stemplowej z 11.500.000 złotych na 300.000 złotych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 8 stycznia

Dewizy: Belgja 124.00 (sprzedaż 124,31, kupno 123.69); Gdańsk 172.88 (sprz. 173.31, kup. 172.45); Holandja 358.15 (sprz. 359.05, kup. 357,25); Londyn 25.93 (sprz. 26.06, kup. 25.80); Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy ósme (sprz. 5.31 i trzy ósme, kupno 5.25 i trzy ósme); Oslo 130.15 (sprz. 130.80, kup. 129.50); Paryż 34.94 (sprz. 35.03, kup. 34.85); Praga 22.10 (sprz. 22.15, kup. 22.05); Szwajcarja 171.57 (sprz. 172.00, kup. 171.14); Włochy 45.32 (sprz. 45.44, kup. 45.20); Berlin 212.60 (sprz. 213.60, kup. 211.60).

Obroty średnie, tendencja mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.25¾ — 5.25½. Rubel złoty — 4.58¾—4.58½. Dolar złoty — 8.91¼—8.91. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) 191.25 — 191.00. Funt sterl. 25.92—25.95.

Papiery procentowe: 4 proc. prem. dolarowa 53.25—53.40; 4 proc. inwest. serjowa 118, 5 proc. konwers. 66—66.50—66; 5 proc. kolej. 61.50; 7 proc. stabil. 69.25—70.25—70, odc. po 500 dol. 71.50—71.75; 8 proc. obl. budowl. B. G. K. I em. 93; 4,5 proc. ziemskie 53—53.25; 7 proc. ziemskie dol. 49; 5 proc. Warszawy r. 1933 61.63—61; 5 proc. Łodzi r. 1933 — 54—54.13; 5 proc. Łodzi stare 61.50; 5 proc. Piotrkowa r. 1933 50.25—50.50; 5 proc. Siedlec r. 1933 — 40.75; 6 proc. obl. Warszawy VI em. 64.75.

Akcje: Bank Polski 96.00; Starachowice 13.15.

Tendencja mocniejsza dla pożyczeń państwowych, listów zastawnych i akcyj.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 8 stycznia

Obrót 5.747 ton, w tem żyta 3.277 ton. Notowano za 100 klg.: Pszenica jara czerw. szl. 19.50 — 20, jednol. 18.50 — 19, zbier. 17.50. Żyto I-szy st. 14.50 — 15, II-gi 14.25 — 14.50. Owies I-szy st. 14.50 — 15, II-gi 13.50 — 15, III-gi 13.50 — 14.50, III-ci 13 — 13.50. Jęczmień brow. 20.50 — 22, gat. II-gi 18.50 — 19, III-ci 16.25 — 16.75, IV-ty 15.50 — 16. Mąka pszenna I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, 27 — 29, 25 — 27, II-B 23 — 25, mąka pszenna gat. G 20 — 21, mąka pszenna gat. III A 15 — 16. Mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24, do 65 proc. 22 — 23, II-gi 17 — 18, razowa 17 — 18, poślednia 14.50 — 15. Otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, żytnie 8.75 — 9.

Nowe legitymacje w ubezpieczalniach

będą obejmowały całość ubezpieczenia

Ministerstwo Opieki Społecznej rozpatruje projekt zmiany dowodów dla członków ubezpieczalń społecznych. Nowe legitymacje ubezpieczeniowe dostosowane będą do przeprowadzonej reformy w ten sposób, że dotyczyć będą wszystkich rodzajów ubezpieczeń.

Legitymacja dla pracowników umysłowych zawierać będzie działy: ubezpieczania na wypadek choroby braku pracy i emerytalnego. Odmiennego typu legitymacje wydawane będą pracownikom fizycznym.

Do czasu wydania nowych dowodów nie mają być czynione żadne trudności przy wydawaniu duplikatów zagubionych lub zniszczonych legitymacyj tymczasowych. Wydanie wtórnika legitymacji tymczasowej nie wymaga ogłoszeń publicznych. Ubezpieczalnie mogą za nie pobierać wyłącznie koszty druku.

Fabryka nie może podjąć pożyczki

wobec czego wymówienia grożą robotnikom

POZNAŃ, 8. 1. — Fabryka fajansów St. Mańczaka w Chodzieży wypowiedziała pracę 450 robotnikom i 50 urzędnikom. Za kilka dni fabryka stanie zupełnie.

Zarządca spółki burmistrz miasta p. Maron oświadczył delegacji robotników, że wobec stanowiska starosty Siekierzyńskiego nie może podjąć drugiej raty przyznanej spółce pożyczki, że fabryka posiada zamówienia i tylko brak gotówki na zakup surowca zmusza do jej zamknięcia.

W tej sprawie wyjechała do Warszawy delegacja, która będzie interwenjować u władz centralnych w sprawie niedopuszczenia do zamknięcia fabryki.

O setki za zwłokę

Urzędy podatkowe otrzymały wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu, iż zastosowane od października r. ub. zmniejszenie stopy odsetek karnych za zwłokę do 9 proc. w stosunku rocznym, dotyczy również opłat stemplowych. W stosunku do należności stemplowych już rozłożonych na raty i odroczonych przed tym terminem obowiązuje dawna stopa 12 procent

Obniżka opłat sądowych

za doręczenia

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało rozporządzenie o stosowaniu nowej tabeli opłat za doręczanie wezwań sądowych w sprawach cywilnych. Obniżone opłaty zryczałtowane mają zastosowanie do spraw wszczętych po dniu 1 stycznia 1935 roku. Do spraw będących już w biegu stosowane będą dawne stawki.

PRZECIW PRĄDOWI

Zdrowa reakcja

Protest kół wojskowych przeciw jednemu z epizodów filmu „Śluby ułańskie" jest odruchem zdrowym. Wycięcie kilkudziesięciu metrów taśmy jest sprawą drugorzędną, podobnie jak domniemanie, że ów epizod, o którym mowa, wypadł zbyt karykaturalnie, mimo woli reżysera, który chciał dać scenę komiczną, a nie niewłaściwą i niesmaczną.

Drobny stosunkowo fakt ma jednak pewien głębszy sens i świadczy o dokonujących się zmianach. Protest odezwał się z kilku stron naraz, nie był więc przypadkowy, ale instynktowny. Objął szeregi dolne i górne wojska, zainteresował społeczeństwo. Nastąpił w kilka tygodni po zakazie dowódcy O.K. Kraków (a potem i innych), zabraniającym na terenie podległego mu korpusu prenumerowania i kolportowania „Wiadomości Literackich". Zakaz ten spowodowany został zamieszczonym, w tym półżydowskim tygodniku, reportażem p. t. „Dzień rekruta", w którym w sposób podły zohydzano armję polską.

Te fakty zbiegają się. Wskazują one, że coraz bardziej oddalamy się od tego czasu, gdy można było cynicznie i wyzywająco zachęcać do „rżnięcia karabinem o bruk", gdy trzeba będzie stanąć w szeregach, kiedy padnie rozkaz: na front!

„Ideologję" pp. Tuwimów, Słonimskich i Uniłowskich porzucono w kącie nędznej rupieciarni, gdzie zdziecinniali i w miarę spasieni poczciwi staruszkowie i pacyfistyczne apostołki, żydowskie dziewice i tego rodzaju młodzieńcy, adorują jeszcze ten szanowny grat.

Dokonuje się inny proces. Naród Polski przez swe młode pokolenie zrasta się z armją, żyje nią. Nie tak od święta, od parady, w obliczu niebezpieczeństwa. Nie z łezką i rozrzewnieniem dla galonów, lampasów, szabli i proporców. Dumą jest zielono - szarawy mundur, droższy od wszystkich dostojeństw, bo weń odziany człowiek dźwiga godność i honor całego Narodu. jest wyrazem, nie niszczycielskiej, ale twórczej, zdobywczej Jego siły.

Młode pokolenie ma pogardę dla tchórzostwa, niedołęstwa, obłudy, zniewieściałości. W jego wizji Państwo Polskie to zbrojna organizacja Narodu, a służba wojskowa, to nie ciężar, ale zaszczytny obowiązek, ostatni etap, najważniejszy, wychowania narodowego, potęgujący jeszcze cechy męskie i ducha wojskowego, t. j. te pierwiastki, które są najistotniejszą cechą naszego charakteru.

Tu tkwi właściwe podłoże psychiczne wielu reakcyj. A subtelność odczuć będzie się jeszcze wyostrzała. Ludzie, którzy piszą i mówią (lub tworzą) rzeczy, dotyczące armji, muszą się z tem liczyć. Inaczej konflikty będą wybuchały coraz częściej.

al. s.

Czterdzieści „nieśmiertelnych" kobiet

W Paryżu zapowiadają wydanie oryginalnej książki Karola Richeta, członka Akademji Francuskiej. Oryginalność tkwi niewątpliwie w pomyśle i w tytule.



Jerzy Minot
laureat Nobla 1934

Mianowicie Richet skreślił sylwetki czterdziestu słynnych kobiet, tak słynnych, że — zdaniem Richeta — zdobyły sobie nieśmiertelność w pamięci ludzkiej.

Dlaczego autor określił ich liczbę właśnie na czterdzieści? Jest w tem aluzja do 40 członków słynnej francuskiej „Akademji Nieśmiertelnych", jak dotąd, dostępnej tylko dla mężczyzn. Książka Richeta jest więc jakgdyby akademją kobiecej sławy. Charakterystyczne jest jednak, że prawie wszystkie kobiety z czterdziestki Richeta były piękne.

Spośród Polek Richet wymienia dwie: Marję Curie-Skłodowską i jako drugą, bodaj że — panią Walewską. Włączenie pani Walewskiej, związanej romansem z Napoleonem, do panteonu kobiet „Nieśmiertelnych", jest we Francji zrozumiałe.

L. Ciechanowiecka

W BARAKACH I SUTERENACH WARSZAWY

W ponurym domu

Chłopiec w gipsie

— Plosę pani! — woła mnie mały czarniawy chłopiec. Ja panią zaplowadze do chłopcyka w gipsie. On jus tsy lata lezy...

W ciasnem przejściu zrobiła się istna kolejka. Tłoczą się kobiety, piszczą dzieci. W uchylonych „firankach" z łachmanów, w mrocznych klitkach, tych bez okien, jawią się mizerne twarze o żałosnych oczach, w których czai się niepokój i ciekawość. A nuż... A może to ktoś przyszedł, kto „wszystko odmieni". Może na gle dowiedzą się, że za chwilę skończy się ich męka. Może Józek dostanie nowiutkie ubranie, kobieta o bezwładnych rękach otrzyma kartę na wyjazd do pięknego sanatorjum, może bezrobotny monter i „zbankretowany" bednarz i zredukowana robotnica z fabryki kapsli dostaną pracę...

W tej chwili wstyd mi, że mam na sobie jaki taki watowany płaszcz, rękawiczki i całe buty. Ale tutaj nikt nie patrzy z zawiścią, ani z pretensją na ludzi z tamtej strony przepaści. Wydajemy się im istotami z nieprawdziwego zdarzenia. Są zrezygnowani i śmiertelnie znużeni.

Nie łudźmy się... Stan apatji bywa także przejściowy — kiedyś ustąpi miejsca zbiorowej reakcji. A wtedy może być zapóźno...

W bliskiem sąsiedztwie „przytulnej" o ironjo, klatki, w której od lat siedmiu gnieździ się paralityczka z anielskim mężem — mieszka chłopczyk w gipsie. Nic, tylko stół, marne drewniane łóżko, zasłane łachmanem, który kiedyś był kołdrą amarantową. Podszyte strzępami prześcieradła. W mroku z trudem dostrzegam drobny kształt i ciemną główkę, wtłoczoną w poduszkę.

Przy stole na barłogu siedzi kobieta. Wszystko na niej jest szare. I suknia, i włosy, i twarz o wyblakłych oczach. Nie dziwi się wizycie. Przywykła do tego, że co chwila ktoś uchyla zasłony ze szmat w tym wspólnym, kolektywnym rezerwacie, że się zjawia ją rozmaite miarodajne czynniki, że się ciągle coś sprawdza, zapisuje, że trzeba wciąż odpowiadać, na jakieś pytania.

— Ma gruźlicę krzyża — mówi bezbarwnym głosem — na Trzech Króli będzie trzeci rok, jak tak leży.

Widzę go teraz wyraźnie. W szczupłej twarzyczce płoną ciemne oczy. Gwałtownym, niemal konwulsyjnym ruchem poruszył się na łóżku. Dźwiga na grzbiecie na brudnej koszulinie zniszczony materacyk, przymocowany skręconemi paskami...

Oparł głowę na ręku i przysłuchuje się uważnie.

— Ile masz lat?

— Osiem —odpowiada dziwnym, głuchym głosem.

Jest taki jakiś długi i szczupły, że sądziłam, iż ma przynajmniej trzynaście. Czy był w szpitalu? No tak. I w Otwocku raz i w Busku, w lecie. Trzy miesiące. Leżał w gipsie. Ale to nie pomaga.

W RAJU

Blady uśmiech jawi się na udręczonej twarzy. Przypomniał sobie pewnie czyste, jasne sale, wygodne łóżeczko, pielęgniarki piękne jak anioły. To było coś w rodzaju raju. To musiało się skończyć...

— Ana zwrócili mi go. A dochtór tylko — „odżywiać i odżywiać". Czem?

Pokazuje garnek z kapuśniakiem. Dzieciak nie chce magistrackiej zupy jeść. Boleści dostaje. Powiada: wolę głodować. W ambulatoreji dziwują się — jak to zmizerniało. Kudy mu do tego, jak wyglądał kiedy wrócił z Buska... U nas przecież bida aż piszczy. mój bez pracy. Na robotach publicznych był. Jak zarobię z pół złotówki, to kupię białego chleba dla dziecka. Potem znowuj czekasz i czekasz aż jaka chwilowa robota wpadnie.

A mały Staś Oracz leży na barłogu niby kłoda i tylko oczami wodzi za ludźmi, którzy mogą chodzić i na dwór wybiec i uciec kiedyś w świat, gdzie może jest lepiej... Tutaj wokoło jest tak szaro i ponuro. Nad głową wysoko pułap z żelaznych szyn, powleczony chropowatą bielą wapna. Od rana do nocy nieustanny gwar, przerywany wrzaskiem dzieci, krzykiem, kłótniami, czasami odgłosem bójki. I to chybotliwe ogrodzenie z tektury i gałganów, okalające kwadrat brudnej podłogi, na której stoi kilka nędznych sprzętów. Najpiękniejszy sprzęt, to chyba okno, przez które gdy unieść głowy, widać niebo głębokie i dalekie.

— Na co miałbyś ochotę, Stasiu?

Milczy przez chwilę, skubie wątłemi palcami słomę sterczącą z pościeli, a potem odzywa się szeptem, starczym głosem.

—Wszystkobym chciał. I chodzić i bawić się i czytać..

W Busku uczono go czytać, ale jeszcze rozeznaje tylko duże litery. Żeby choć jakich obrazków dostał do oglądania.

A JEDNAK...

Mogłabym teraz dodać utarty frazes: „suche łkanie wstrząsa wątłą piersią", albo „z zapadłych oczów stoczyła się wielka łza". To byłoby kłamstwo. Bo mały Staś, męczennik przykuty do twardego łoża boleści, umie się śmiać. Jeszcze się w nim tli iskra radości życia. Przygląda się z zajęciem, bez cienia zawiści, dzieciakom otaczającym jego łóżko, nie zazdrości piernika, który dostał najmniejszy gość, chyboczący się na krzywych nożynach. Niema żalu o to, że jacyś wszechmocni ludzie przenieśli go na jakiś czas do raju, gdzie było jasno, wygodnie, a potem z tego raju wygnali z powrotem do klitki, gdzie się leży w brudzie, gdzie próżno marzyć o ciepłej kąpieli, odświeżającej herbacie z cytryną i soczystych owocach, gdzie nigdy nie słychać muzyki i nikt nie położy na łóżku zabawki. W szpitalach, które dla wielu stały się synonimem raju —niema miejsc. Jeszcze nie uwierzono w to, że lepiej postawić prowizoryczne, wojenne baraki —infirmerje, ani żeli czekać końca kryzysu i patrzeć bezradnie na powolną agonję takich małych Stasiów.

Jutro czeka Stasia istna krzyżowa droga. Bo że niby opieka lekarska istnieje, więc matka otrzymała lakoniczny skrypt z dziecięcej Poradni chirurgicznej, żeby dostarczyć chłopca na zbadanie. Poradnia jest na końcu Marszałkowskiej—chory chłopiec mieszka w baraku na Lesznie. Długa to będzie podróż...

— Cóż — zaniese go na plecach — powiada matka. — Do tramwaju nie puszczą, na taksówkę nie mam. Co robić. Tyle, że strach, że dzieciaka zaziębię. Ciepłego nic niema. A tu dochtory mówili, żeby strzec go przed zimnem...

O tym Stachu piszą w gazecie, bo może jednak znajdą się dobrzy ludzie, którzy zechcą mu dopomóc. Może jest jakiś bardziej uprzywilejowany przez los osmioletni Staś, który zechce podzielić się z nieznanym rówieśnikiem zabawkami, może zechce darować mu jaką ciepłą kurtkę, albo parę koszul. I może jednak znajdzie się dla niego stałe miejsce w szpitalu. Taki mały pacjent dużo miejsca nie zajmie I wymagania ma takie skromne. To nawet nie wypada, żeby ojcowie miasta patrzyli z beznamiętnym spokojem na tragedję dziecka, zamieszkującego od siedmiu lat baraki (naj przód Annopol, teraz Leszno) utrzymywane przez czcigodny magistrat...

Wystarczy oddać z powrotem małego Stasia do Buska, czy Otwocka.

Czytamy książki...

Nagroda Nobla...

Na pograniczu cudów

Lekarz ratuje chorego lekarza, chory lekarz — ludzkość

Przed paru dniami w jednem z kin warszawskich oglądałem nadprogram PAT'a. Na ekranie zjawia się napis: „Wręczenie nagród laureatom Nobla". Widzę, jak do króla Szwecji podchodzi drobny, zgarbiony, a jednak niesłychanie żywy w ruchach, znakomity dramaturg włoski, Luigi Pirandello, a dalej — ktoś wysoki, o gładkiej, wygolonej twarzy —ależ ja tę twarz znam! To doktór Minot! Tyle o nim czytałem, pamiętam go z fotografji, wiem, ile mu mamy do zawdzięczenia! Przecież to prawdziwy zbawca tysięcy ludzi. Owe tysiące zapewne nie znają jego nazwiska, nie wiedzą, że Minot otrzymał nagrodę Nobla w dziale medycyny za rok 1934, a przecież gdyby nie on, gdyby nie lata 1925 — 1926, zapełniliby oni swemi ciałami szerokie, rozległe cmentarze...

Wyrok śmierci

Do roku 1925 nie było choroby bardziej beznadziejnej, niż złośliwa anemja. Jeżeli u kogoś stwierdzono ten złowieszczy zanik krwi, to było to równoznaczne z podpisaniem wyroku śmierci. Złośliwa anemja była chorobą w stu procentach śmiertelną, ludzkość nie rozporządzała przeciw niej żadną bronią, a jeden z wybitnych lekarzy, sir William Osley gdy stwierdził u pacjenta zagadkowe rozcieńczanie się krwi, zagadkowy zanik czerwonych ciałek, często nawet zapominał napisania recepty. Nie dbał o to. Pocóż? Lekarstwo jest tu właściwie oszustwem. Medycyna — mówił — i ludzkość, muszą pogodzić się z tem, że istnieją choroby nieubłagane, nieuleczalne, na które nigdy nie znajdziemy ratunku.

Młody lekarz

I oto, nagle w r. 1926, skromny docent z Uniwersytetu Harvarda w Stanach Zjednoczonych, nazwiskiem Jerzy R. Minot stwierdza, że udało mu się utrzymać przy życiu czterdzieści pięć osób, zagrożonych złośliwą anemją. W jaki sposób dokonał tego niemal cudu? Kuracja była prosta: Przez pewien czas karmił codziennie swych pacjentów dużą ilością wątroby.

Dzieje tego niezwykłego odkrycia opisuje Paweł de Kruif w książce p. t. „Walka nauki ze śmiercią".

Jerzy Minot jest młodym doktorem. Jeszcze nie przyzwyczaił się do widoku śmierci ludzkiej. Śmierć pacjenta jest dla niego osobistem nieszczęściem. Nie może znieść swej bezsilności, wobec wyroku przeznaczenia. Przypadek zdarzył, że ten człowiek tak wrażliwy na zgon chorego dostaje się do szpitala na taki oddział, gdzie umierają, jeden po drugim, wszyscy chorzy. Na oddział anemji złośliwej.

„Choroba ta zaczyna się zwolna i podstępnie — pamięta Minot z wykładów uniwersyteckich — pacjent nie przypomina sobie nawet dokładnie, kiedy odczuł po raz pierwszy znużenie, które w szybkiem tempie wzmaga się gwałtownie. Cera ludzi chorych na złośliwą anemję jest bardzo blada, oczy nabierają perłowego koloru, a wygląd ogólny jest raczej zwiędły, niż zniszczony. Charakterystycznym objawem jest wzrastająca niemożność wykonania jakiegokolwiek wysiłku, który pociąga za sobą gwałtowne osłabienie i brak tchu".

Minot wpada na myśl: może to szpik w kościach jest chory i przez to krwi braknie czerwonych ciałek? Ale na czem polega ta choroba szpiku? Niewiadomo. A gdy w końcu zjawia się przypuszczenie, że istota choroby tkwi w tem, że tworzą się wprawdzie nowe ciałka krwi, tylko — powiedzmy popularnie — „nie dorastają", to wtedy znów niewiadomo, jak tę chorobę leczyć.

Stosuje się różne pół-środki. Naprzykład transfuzje krwi. Pomagają na pewien czas. Jeszcze lepiej pomaga operacja wycięcia śledziony. Krew chorych gęstnieje, przybywa im sił, niestety tylko na przeciąg dziewięciu miesięcy, conajwyżej roku. Potem znów następuje pogorszenie i najgorsze jest to, że pacjent ma tylko jedną śledzionę, którą można było wyciąć...

Minot operował 19 pacjentów. Po krótkim okresie polepszenia wszyscy umarli.

Śmierć grozi Jerzemu Minot

W roku 1921 śmierć zaczyna grozić i jemu samemu. Minot zauważył, że dręczy go pragnienie, że chudnie, że boli go stos pacierzowy. Zamknął się w swym pokoju i zaczął sam siebie badać. I stwierdził — c u k r z y c a. Cukrzyca w owych latach była takim samym wyrokiem śmierci, jak złośliwa anemja, tyle tylko, że zmaganie się organizmu z chorobą trwało dłużej. Minot zastosował ścisłą dietę i pracował dalej nad tajemnicą anemji.

Anemja podobna jest do choroby zwanej pellagrą — myśli, — podłożem pellagry jest niedostateczne spożywanie mięsa i białka. Pellagrę leczą karmieniem chorych mięsem i mlekiem. Czyż ja nie probowałem robić tego samego. Napróżno...

Minot zagląda do książek i czyta, że wielką ilość białka zawiera wątroba.

Historja młodych lwiątek

Przypadkowo Minot dowiaduje się, że w pewnym ogrodzie zoologicznym usiłowano hodować młode lwiątka na chudem mięsie; lwiątka wyrastały na rachutyczne zwierzęta, o kruchych kościach i umierały. Ale — „jeśli się młode lwiątka karmi wątrobą, tłuszczem i kośćmi... wyrastają one na zdrowe i piękne lwy".

W tem coś jest. Kości są słabe, jeżeli lwiątka nie jedzą wątroby. Lwiątka mają mocne kości, gdy jedzą wątrobę. Szpik kostny chorych na złośliwą anemję ma w sobie jakąś wadę...

Raczej odruchowo, niż świadomie Minot poradził jednej ze swych pacjentek, ażeby zaczęła jeść wątrobę. Potem nawet o tem zapomniał, aż tu pacjentka zgłasza się do niego i mówi: „doktorze, czuję się znacznie lepiej, niż przez cały czas choroby".

Czy zrządzenie Opatrzności?

Wtedy właśnie Minot staje się sam ofiarą choroby. Wyniszcza go coraz bardziej postępująca cukrzyca. Próba Minota zwalczenia straszliwej anemji może być przerwana przez śmierć... I wtedy właśnie przychodzi pomoc. Banting, inny lekarz, odkrywa „insulinę", zbawienny zastrzyk przeciw cukrzycy. Insulina ocala Minota, Minot może pracować dalej — może doprowadzić do końca swoje dzieło i swą arcyprostą, ale cudowną w skutkach kurację wątrobianą, uwolnić ludzkość od groźnej plagi.

Czyż to nie stoi na pograniczu cudu? Czyż nie jest prawdziwie cudowne, gdy jedno odkrycie ratuje życie człowiekowi, które znów dokonywa nowego odkrycia? Oto, jak pięknie harmonizują się wysiłki nauki.

Dlaczego ten artykuł drukujemy w dziale, zatytułowanym: „Czytamy książki"? Ponieważ historję doktora Minot, laureata nagrody Nobla za rok 1934, przeczytaliśmy w książce Pawła de Kruifa „Walka nauki ze śmiercią", wydanej w „Bibljotece Wiedzy".

Str 135 J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana".

zamach na Barczyńskiego. Wbito gwoździe pod siodło koniowi.

— Cooo? — krzyknęły prawie równocześnie cztery osoby.

— Na miły Bóg, cicho! Wśród uczestników ogromna konsternacja. Niewiadomo co myśleć, o ile te gwoździe były przeznaczone nie dla Barczyńskiego, lecz dla Gordona. Mogli go zabić.

Lola nie słyszała już dalszych słów kapitana. Wstała, napozór zupełnie spokojna:

— Pójdę już — rzekła. — Za chwilę koniec, a chcę być wcześniej w domu, bo wieczorem wyjeżdżam. Pa, Janeczko, dowidzenia, Alu.

Nikt jej nie zatrzymywał, każdy był zaprzątnięty myślami, wywołanemi opowiadaniem Zagierskiego. Tylko pani Ala mruknęła:

— Zawzięta. Nie chce nawet słuchać o Barczyńskim:

Tymczasem Lola skierowała się na prawo. Przeszła do końca lóż i chciała wydostać się na promenadę przed trybunami. Stłoczona jednak masa ludzka nie puszczała jej. Nie widziała nikogo i nadludzkiemi siłami wpychała się w zbity tłum. Najbliżej stojący, widząc piękną, kredowo-bladą twarz dziewczyny, robili jej miejsce. Posuwała się niesłychanie wolno, krok za krokiem.

— Boże! Żeby tylko zdążyć, żeby tylko zdążyć. Muszę go zatrzymać, muszę!

Nie wiedziała jak to uczyni, nie myślała o niczem, tylko o tem, by go zatrzymać. Wyobraźnia jej pracowała z najwyższem natężeniem, mimo to czuła jakąś wielką dozę sztuczności w słowach, w które ubierała myśli.

— Esti! Esti! Chcą mi cię zabrać. Nie dam cię. Rzucę się pod konia. Mnie zabijają, ale ciebie uratuję. Esti... mój...

Uczuła jakiś skurcz w krtani i w mięśniach, idących do policzków ku oczom. Wysiłkiem opanowała spazm płaczu.

Dochodziła już do wyjazdu. Nagle ujrzała wielką

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana". Str. 133

Kapitana Zagierskiego już nie trzeba było popędzać. Zerwał się i pobiegł do przejścia, ale tu publiczność utworzyła po obu stronach ciasno stłoczone ściany, więc nie mógł się przecisnąć do Barczyńskiego.

Tymczasem „Gitarę" złapano i przyprowadzono na paddock, gdzie się wściekał Starecki, daremnie szukając chłopca stajennego. Drugi chłopiec, opiekujący się „Neddą" po raz ostatni widział Józka, gdy ten po podaniu konia udał się na tor, co było rzeczą zupełnie naturalną.

Starecki zbliżył się do „Gitary". Spokojna, według jego określenia łagodna jak dziecko, teraz drżała, nerwowo dreptała na jednem miejscu i z żałosnem kwileniem wierzgnęła, gdy dotknął jej grzbietu.

Przy pomocy paru ułanów zdjęto siodło. Pod niem na części grzbietu, znajdującej się bliżej nerek, ukazały się małe ranki, z których cienkiemi strugami sączyła się krew.

Starecki pochylił się nad siodłem i zagadka nagłego zniknięcia Józka, dotąd wzorowego chłopaka stajennego, wyjaśniła się: w zakrwawionej poduszce siodła namacał ostrza trzech gwoździ. Po kilku wstrząsach przebiły prężny filc, wpijając się w ciało konia po każdym skoku, zagłębiając się coraz więcej po każdym wstrząsie, spowodowały w bardzo czułem miejscu nieznośny ból. Na mniej potulnym koniu skończyłoby się katastrofą, w każdym razie jeździec nie wyszedłby cało.

Wypadek wywołał wrażenie deprymujące i z pozostałych trzech uczestników ekipy polskiej najlepsze wyniki uzyskał porucznik Orzelski, mając 9 punktów karnych; porucznik Liwski wziął za ostre tempo, które mu przyniosło 15 punktów karnych, rotmistrz Horyński przeszedł połowę parcours czysto, ale na bankiecie przy zeskoku przez szczotkę koń się pośliznął i wyrwał razem z jeźdźcem.

Po pierwszej turze na maszcie przy wstrzemięźliwych oklaskach podenerwowanej publiczności zawisła flaga Królestwa Italji. Rezultat przedstawiał się następująco: Włosi — 20 i pół punktów, Niemcy 24 i jedna czwarta, Francuzi 31, Rumuni 31 i jedna czwarta, Łoty-

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
9	wschód	zachód
	7—43	5—42
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	0—37	11—56
ŚRODA	Dł. dnia	Przyb.
	7—59	0—15

Dziś św. Marcjanny i Jakunda. Jutro św. Pawła.

Mroźna pogoda

Wczoraj w okolicach na zachód od Wisły utrzymywała się pogoda chmurna, miejscami padał drobny śnieg. Na wschód od Wisły było pogodnie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —12 do —20 st. w zachodniej połowie kraju, od —20 do —28 st. we wschodniej; w górach notowano od —7 do —20 st. Nikłe opady za dobę ubiegłą ogarnęły zachodnią część Pomorza, Wielkopolskę, Śląsk, Tatry i okolice Sandomierza. Szata śnieżna pozostaje bez zmian.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: w zachodnich dzielnicach Polski chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, pozatem dość pogodnie. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Legjon ludzi nocy

Ci, którzy nie oglądają dnia

Legjon ludzi nocy... To brzmi pociągająco, romantycznie i tajemniczo. Przywodzi na myśl amerykańskie historje o uwodzicielskich bandytach - dżentelmenach, nieuchwytnej, pięknej blondynce (koniecznie w aucie), o przemytnikach alkoholu, opium, handlarzach żywym towarem i t. d.

Ludzie nocy, o których nam chodzi nie mają jednak nic wspólnego z „poszukiwaczami przygód"; nie urządzają karkołomnych, śmiałych wypraw i nie są wcale owiani urokiem romantycznej tajemnicy i niezwykłości.

MRÓWKI NOCNE

Ludzie nocy, których wszyscy znamy, to poporostu szara armja pracownicza, która z musu i konieczności tkwi przy nocnym warsztacie pracy, by zdobyć grosz na kawałek chleba. Armja ludzi, których los, twarda konieczność i obowiązki zawodowe zmuszają do nocnego czuwania, odbierają prawo do nocnego snu i spoczynku.

Jak górnik dzień cały pozostający w mrokach węglowych podziemi, nie widzi słońca i światła dziennego całemi tygodniami, skazany na „wieczną noc", niby w okolicach bieguna — tak miejski człowiek nocy: stróż nocny, robotnik przy nocnych robotach ziemnych, zecer redakcyjny, dyżurny komisarjatu, apteki, maszynista, konduktor kolejowy i tramwajowy — musi się wyrzec jasnego dnia — dobrodziejstwa, które człowiek uczy się oceniać dopiero wtedy, gdy go los dobrodziejstwa tego pozbawi...

NOCNA PRACA — LEPSZA NIŻ BEZROBOCIE

Miasto śpi. Ślepe, czarne kwadraty okien, zatrzaśnięte „na mur" bramy, których zdawałoby się żadna moc ludzka nie otworzy. Głuchy odgłos kroków rzadkich przechodniów odbija się głośnem echem o mury przeciwległych kamienic. U wylotu długiej pustej ulicy szarej gruba, niekształtna postać. To stróż nocny opatulony po czubek nosa w potężny kożuch, odziany w wielkie filcowe buty. Spaceruje wolnym, miarowym krokiem od rogu do rogu, pobrzękuje scicha kluczami, jakby chciał sam sobie dodać otuchy.

— Panie, dawno pan tak na tej ulicy „urzęduje"?

— Oho, już przeszło rok. Naprzykrzyło się człowiekowi to psie zajęcie. Mróz jak cholera, dwadzieścia stopni, takie zimno to i przez kożuch przenika. Sam człowiek jak ten kołek tkwi na mrozie, ani do kogo gęby otworzyć. Każda noc to się ciągnie jakby sto lat trwała... —

Spluwa na bok, poprawia kołnierz i dodaje jakby na usprawiedliwienie:

— Niema co narzekać. Zawsze, choć dnia nie widzę, to mam przynajmniej co dzieciom do ust włożyć. A bezrobotnemu co z tego dnia przyjdzie?

Uwaga nieodparcie słuszna. Dzień bezrobotnego nic jest mu na nic potrzebny. Chyba na zmartwienie, na bezużyteczne wystawanie pod drzwiami o posadę.

W NOCNYM TRAMWAJU

Śródmieście. Zgrzyta hałaśliwie na zakrętach nocny tramwaj, zbiera po drodze zapóźnionych przechodniów. Klientela nocnego tramwaju jest zupełnie inna niż w dzień. Jeżdżą przeważnie mężczyźni. Niektórzy wracają z pracy — zmęczeni, apatyczni, natychmiast usypiają kiwając się miarowo na ławce w takt podrzutów tramwaju. Inni podpici wracający z nocnej hulanki są zaczepni, „najeżeni", szukają tylko okazji do zwady i awantury.

Pytamy jednego z konduktorów, jak się czuje na nocnej zmianie.

— Niewesoło. Spać się chce — odpowiada lakonicznie.

— A z pasażerami kłopoty są?

— Ojej, bywa i tak. Niejeden podchmielony gość chce koniecznie wysiadać, choć przystanku niema, albo krzyczy, żeby mu tramwaj zaraz zatrzymać. Inny znowu to motorniczemu przygaduje, żeby „gazu dodał" — taką fantazję ma!

Pewnie, że ma fantazję. Co innego wracać z hulanki, wyrzec się nocnego snu dla zabawy lub kaprysu, a co innego być skazanym na bezsenność przez siłę wyższą, — jaką jest obowiązek nocnego dyżuru...

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Środa, dnia 9 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dz. poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź progr. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zesp. T. Seredyńskiego. 13.00 Dziennik poł. 13.05 Z oper Juljusza Masseneta (pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Styczeń na niebie i ziemi". 17.00 Skrzypce. 17.25 „Sprzeczka koleżeńska". 17.35 Muzyka (pł.). 17.50 Poradnik sport. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert. 18.45 Odczyt. 19.00 Muzyka salonowa i tan. z kaw. „Adria". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muz. z kaw. „Adria". 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 „Dawne piosenki". 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski z Wiednia. 21.30 „Wawel — Świątynią Polski". 21.40 Recital śpiewaczy Ant. Gołębiowskiego. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan. (pł.). 22.35 Muzyka tan. z danc. „Oaza". 23.00 Wiadom. meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Oaza".

Czwartek, dn. 10 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Audycja dla dzieci. 12.30 Koncert. 13.00 Dziennik poł. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. koncertu. 13.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Melodje operetkowe i rewjowe. 16.45 Lekcja języka franc. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 F. Mendelssohn - Bartholdy. 18.45 „Co czytać" 19.00 Recital śpiewaczy H. Hrabiówny. 19.20 Feljeton. 19.30 Płyty. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Muzyka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert. 21.45 „Polskie drogi". 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka salonowa i tan. 22.45 „Muzyka polska w przeszłości i dziś". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z kaw. „Gastronomja".

PROGRAM NA CZWARTEK 10 B. M.

KATOWICE

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Giełda. 15.40 Wiad. bież. 15.45 Melodje z operetek. 17.50 Feljeton sport. 18.00 Karlikowa poczta. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.30 Melodje sentymentalne (pł.). 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert reklamowy. 22.45 Porady radjotechniczne.

KRAKÓW

7.40 Zapowiedź programu. 15.45 Koncert z płyt. 17.50 „Skrzynka poczt." 18.00 Pogadanka. 18.10 Wiadom. bież. 19.30 Muzyka salonowa z płyt. 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Wiedeńska muzyka ludowa. 23.05 Muzyka tan.

LWÓW

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 15.45 Melodje operetkowe. 17.50 „Listy i programy". 18.00 Życie artyst. 18.05 „Z milczącego domu". 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.45 „Polacy w krajach słowiańskich".

ŁÓDŹ

7.40 Zapowiedź programu. 7.58 Koncert rekl. 15.35 Przegląd giełdowy. 17.50 Łódzka skrzynka poczt. 18.05 Muzyka (pł.). 18.10 Repertuar teatrów. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.45 Muzyka (pł.).

POZNAŃ

7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert życzeń. 17.50 Z nad krawędzi. 18.00 Skrzynka rolnicza. 19.30 „Wirtuozi" na płytach gramofonowych. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.45 „Pod znakiem karnawału".

WILNO

7.40 Progr. dzienny. 7.50 Konc. reklamowy. 7.55 Giełda roln. 15.35 Codz. odc. pow. 15.45 Koncert dla młodzieży. 16.25 Piosenki prowansalskie i tuluzańskie. 17.50 Skrzynka poczt. Nr. 349. 18.00 Koncert reklamowy. 18.05 Litewski odczyt ekonomiczny. 19.30 Muzyka popularna (pł.). 19.45 Progr. 19.56 Wiad. sport. 22.00 „Czy wiemy, czem jest wychowanie?" 22.45 Koncert rekl.

Niefortunny fabrykant uniwersalnych nożyków

ŁWÓW, 8.1. Donosiliśmy o aresztowaniu kierownika banku żydowskiego, dr. Brennera. Został on osadzony w celi, gdzie prócz niego siedzi trzech doktorów: dr. Nycz. dr. Herrnball i dr. Lieblich, co jest o tyle dla niego szczęśliwą okolicznością, że może korzystać z porad prawnych, udzielanych mu przez wymienionych trzech prawników, którzy mają wielką rutynę w zawiłych sprawach karnych.

Dr. Brenner założył przed kilku miesiącami fabrykę nożyków do golenia. Nożyki te były opatentowane i jednocześnie służyły do strugania ołówków i obcinania cygar. Założenie fabryczki pochłonęło wiele pieniędzy, które Brenner czerpał z banczku.

Aferę tę wykrył delegat Ministerstwa, który przyjechał z Warszawy, celem przeprowadzenia kontroli w lwowskich bankach spółdzielczych.

Chciała zamarznąć na grobie siostry

ŁWÓW, 8.1. Służba cmentarza Łyczakowskiego zauważyła leżącą na jednym z grobowców kobietę, która dawała słabe oznaki życia. Była nią 47-letnia Anna Litwinowicz, która po śmierci siostry ciężko zachorowała i nie mając sił do dłuższej walki z chorobą, postanowiła pozbawić się życia. Położyła się na grobie siostry i chciała umrzeć przez zamarznięcie.

Oszukańczy specjalista leczenia ziołami

KATOWICE, 8.1. Sąd Okręgowy skazał na 8 miesięcy więzienia Henryka Tomasza Schmidta z Katowic, który sfabrykował dyplom Wydziału Lekarskiego w Wiedniu i na jego podstawie wykonywał praktykę lekarską w Będzinie, przyczem specjalnością jego było leczenie ziołami. Oszust pobierał za poradę lekarską 30 do 40 zł., przepisując pacjentom bezwartościowe zioła. Przed sądem Schmidt przyznał się do winy, tłumacząc się, że fałszerstwa dyplomu dopuścił się z nędzy.

Echa tajemniczego mordu

Bratobójca aresztowany

KATOWICE, 8.1. Jak donosiliśmy wczoraj, na szosie pod Wodzisławiem został zamordowany w tajemniczy sposób 32-letni robotnik Djonizy Piksa z Równia. W wyniku dochodzenia stwierdzono, że sprawcą zabójstwa był brat zamordowanego 29-letni Henryk Piksa. Zabójcę aresztowano. Przyznał się on do zbrodni i oświadczył, że brata zastrzelił w związku z niesnaskami rodzinnemi.

Krewki działacz sanacyjny skazany za strzelanie na drodze

POZNAŃ, 8.1. Donoszą z Ostrowa, że Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Jarocinie rozpatrywał sprawę Antoniego Świerkowskiego, członka senjorów Legjonu Młodych, Związku Strzeleckiego i radnego miejskiego z klubu BB w Jarocinie.

Swierkowski odpowiadał za to, że wieczorem 14 sierpnia ub. roku telefonicznie odgrażał się członkom strzelnicy Bractwa Kurkowego, że zastrzeli każdego, kto pojedzie drogą.

Za powyższą groźbę sąd skazał Swierkowskiego na 2 miesiące więzienia, a za wykonanie jej i strzelanie w ciemnościach na drodze publicznej z fuzji do jadącego rowerem ze strzelnicy budowniczego Monarszyńskiego, na 6 miesięcy więzienia, łącznie na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Radny B. B. w Łodzi aresztowany za nadużycia

ŁÓDŹ, 8. 1. — Aresztowano radnego miejskiego z klubu BB. Hipolita Piątkowskiego, b. prezesa Związku rezerwistów, wskutek popełnienia nadużyć przy organizowaniu wycieczek kolejowych do Zakopanego przez łódzki oddział „Orbisu", gdzie Piątkowski był urzędnikiem. Razem z Piątkowskim aresztowano b. sekretarza Zw. rezerwistów Madońskiego.

Groźba strajku w Zagłębiu spowodu kas brackich

SOSNOWIEC, 8.1. Odbył się okręgowy zjazd delegatów robotniczych Centralnego Związku górników z całego Zagłębia. Na zjeździe tym omawiano sprawę kas brackich, która oddawna już wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród robotników, zmuszonych płacić stosunkowo duże kwoty na ubezpieczenie.

Na okręgowym zjeździe powzięto uchwałę, zwracającą uwagę władz na konieczność natychmiastowego załatwienia sprawy kas brackich, do dnia 15 b. m., w przeciwnym bowiem wypadku zostanie proklamowany strajk generalny.

Zagadkowa śmierć w gabinecie lekarza po dokonaniu zastrzyku dożylnego

BYDGOSZCZ, 8. 1. — Zagadkowy wypadek śmierci pacjentki zdarzył się w jednej z prywatnych klinik. W klinice tej leczyła się od miesiąca 33-letnia mężatka Wanda Kulikowska, która nie mogąc doczekać się ciąży, zwróciła się do lekarza. Lekarz dokonał zabiegu, który w skutkach okazał się fatalny. Po zastrzyku dożylnym, Kulikowska w ciągu minuty zmarła. Prokuratura poleciła opieczętować gabinet lekarza i poddała zwłoki badaniu komisji sądowo - lekarskiej. Sekcja zwłok wykaże przyczynę śmierci ś. p. Kulikowskiej.

Nagły zgon wskutek wzruszenia

LWÓW, 8. 1. — Ubiegłej nocy zajechał do hotelu „Krakowskiego" emerytowany major wojsk polskich Bronisław Teodor Emil Czyżyk, liczący lat 56 i stale zamieszkały w osiedlu oficerskiem w Krakowie. Mjr. Czyżyk wynajął w hotelu pokój na czwartem piętrze. W 30 minut po zajęciu pokoju, rozległy się stamtąd wołania o pomoc. Okazało się, że mjr. Czyżyk zmarł nagle wskutek udaru sercowego, a ową wołającą o pomoc osobą była kobieta, zamieszkała również w jednym z pokojów hotelowych na czwartem piętrze.

Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon majora wskutek nadmiernego wzruszenia.

Apteki w Krakowie przechodzą w ręce żydowskie

KRAKÓW, 8.1. Donosiliśmy niedawno o zażydzeniu drogeryj, których coraz więcej w Krakowie przechodzi z rąk chrześcijańskich w żydowskie. Podobny stan daje się zauważyć wśród aptek. Na 38 aptek pozostaje w rękach żydów 15, gdy zaledwie przed paru laty było w Krakowie tylko czterech aptekarzy - żydów. Tak więc w ostatnich latach 11 aptek polskich przeszło w ręce żydowskie.

Szukali książek Romana Dmowskiego

GRUDZIĄDZ, 8.1. Policja miejscowa przeprowadziła rewizję u emerytowanego sierżanta Stanisława Lewandowskiego, w swoim czasie działacza O. W. P., obecnie pracującego w organizacjach narodowych. Ajenci policji oświadczyli domownikom, że szukają książek Romana Dmowskiego, gdyż podejrzewają Lewanowskiego, że je posiada.

sze 37; dla Polaków sytuacja przedstawiała się beznadziejnie, wskutek dyskwalifikacji „Gitary" i dużej ilości punktów karnych innych koni. Każda ekipa jeszcze miała nadzieję na poprawkę, ponieważ do ostatecznego obliczenia brano wyniki, uzyskane przez każdego jeźdźca na lepszym koniu. Dla nas w dwóch konkurencjach nie było co poprawiać: Barczyński i rotmistrz Horyński w gruncie rzeczy mogli startować tylko raz, gdy reszta startowała dwa razy. Nawet nie biorąc pod uwagę czynnika niepowodzenia, który w konkursach hipicznych odgrywa rolę nieomal decydującą, ta nieszczęśliwa okoliczność dawała przeciwnikom ogromną przewagę.

Te rozważania w krótkim czasie dotarły do szerokich mas publiczności i, oczywiście, nie przyniosły ze sobą uspokojenia.

Druga tura rozpoczęła się w atmosferze gorączkowego naprężenia. Stosunkowo nieznaczna część widzów uległa zniechęceniu i leniwie spacerując po szerokiej alei, biegnącej pod trybunami, obojętnie spoglądała na tor, gdzie przy ścisłem przestrzeganiu przepisów, normujących zachowanie dżentelmena w sporcie, toczyła się zażarta walka.

Megafon podawał końcowe wyniki każdej ekipy.

Na pierwszy ogień w myśl regulaminu konkurencji o „Puhar Pokoju", poszli Włosi i poprawili pierwotny wynik na 18 i pół punktów. Za nimi startowali Niemcy, uzyskując tylko 17. Flaga włoska spełzła nadół, na jej miejsce wzleciała flaga Rzeszy z drugą hitlerowską czerwonobiałą z czarną swastyką. Inne zespoły też podciągnęły się, przyczem Francuzi zrównali się z Włochami, reszta pozostała bez zmian.

Krótka przerwa i zaczął się popis Polaków. Zapoczątkował go rotmistrz Horyński, jako najbardziej zrównoważony i rutynowany. Miał słabszego konia niż w pierwszym przedbiegu; jechał skupiony, uważny, włożył w ten wyczyn całą swoją energję, wydobył z konia maksimum możliwości i żegnany dyskretnemi oklaskami opuścił parcours z 9 punktami karnemi, bardzo mało zyskując na czasie. Porucznik Liwski miał też 9 punktów.

Nastrój publiczności trochę się polepszył. Jednak pech widocznie nie opuszczał ekipy polskiej, gdyż trzeci zawodnik, porucznik Orzelski, wprawdzie zyskał 6 punktów w znakomitym czasie, jednak cały szereg poważnych obserwatorów twierdził, że bramka upadła po skoku, prawdopodobnie wskutek niezbyt dokładnego ustawienia.

Rozległy się protesty. Z początku nieśmiałe wkrótce przybrały charakter masowy. Niebywałe wydarzenie zaskoczyło jury i do loży został zawezwany sędzia przy zakwestjonowanej przeszkodzie.

Wystarczyło tych kilku minut, by naelektryzować tłum niesłychanie emocjonującą wiadomością, która podawana z ust do ust lotem błyskawicy obiegła wszystkie trybuny:

— Możemy wygrać! Możemy wygrać!... Nasza ekipa ma dotąd 18 i pół punktów. Jeżeli ostatni jeździec przejedzie parcours czysto i nadrobi 12 sekund, to pobijemy Niemców!...

Na otwartej trybunie ktoś głośno wyraził wątpliwość:

— Ten cywil czerwony? Znów się wywróci...

Tymczasem Barczyński już siedział na „Neddzie" czekając na sygnał z loży sędziowskiej.

— Pan Barczyński na tor!

Na trybunach wrzało: przytłumione głosy, gorączkowo błyszczące oczy, z trudem hamowane gesty wytworzyły nieomal namacalną atmosferę drażniącego niepokoju, wypełniającego z sekundy na sekundę cały parcours; to naprężenie podobne do ciężkiej gęstej cieczy, zdawało się, lada moment rozsadzi ogrodzenie, zniesie trybuny i rozleje się szeroką falą, zatapiając dolne Łazienki.

Podana przez megafon wiadomość o zatwierdzeniu orzeczenia sędziego przy przeszkodzie, a tem samem przyznająca porucznikowi Liwskiemu 6 punktów karnych, minęła bez wrażenia.

Jeszcze podczas jazdy Orzelskiego wrócił do loży państwa Nabilów Zagierski.

— Niesłychana rzecz — mówił — to był poprostu

Pełna tabela loterji

5-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

10 000 zł. n-ry: 2548 93424

5.000 zł. n-ry: 21801 24499 35269 139665 165394

2.000 zł. n-ry: 3871 11464 20058 28091 33874 36331 39980 45100 52886 63148 69774 71903 78840 95287 101340 102528 104925 106284 106927 116958 128429 134790 137220 156047 157666 160903 162064 172932 179847

1.000 zł. n-ry 461 6182 9955 13763 22199 27594 34221 41631 42230 50637 61932 64187 67306 70867 74460 77583 79213 75931 78589 86771 100381 114590 119044 122094 122116 129062 138337 147515 147615 149220 149520 154858 161114 172180

Wygrane po 200 zł.

211 433 64 565 721 972 1004 429 92 2400 60 547 614 57 90 713 810 3241 366 541 610 94 4021 586 604 802 5298 352 514 834 61 919 60 6557 639 875 94 982 7108 319 678 730 8 8118 43 497 88 535 755 874 9402 752 10024 288 362 451 799 853 998 11311 423 85 699 12186 267 420 87 748 13182 374 677 872 966 14320 533 902 15018 123 428 41 582 730 865 16286 368 443 97 644 57 825 17236 654 743 889 900 18029 325 86 532 688 782 85 898 19108 821 657 517 85

20100 13 274 394 420 776 21248 51 471 975 22038 428 539 630 756 23116 343 627 95 772 843 24066 116 29 683 967 25047 146 664 975 26023 48 224 823 764 27053 263 75 87 96 762 824 26 987 28391 401 74 712 61 241 29106 42 834 51 969 30015 130 42 215 315 573 658 31315 821 32060 82 109 93 551 748 820 33116 55 384 608 67 99 894 940 34264 430 35106 281 732 36062 210 538 79 602 702 22 57 804 89 37206 461 647 812 47 246 38046 86 105 586 627 804 6 26 39324 577 674 83 548 40035 353 441 96 653 41023 622 798 872 42041 231 354 824 87 43003 189 412 53 801 81 44057 81 216 27 52 81 371 689.

45140 377 494 549 73 744 879 46056 282 88 372 443 557 696 911 93 47012 132 615 859 92 99 48319 65 564 683 49176 265 495 664 771

50304 912 17 62 51447 654 797 871 969 52036 74 317 629 53023 62 182 201 432 95 559 645 704 54005 19 37 596 827 55230 78 541 613 59 701 93 889 966 56469 573 647 758 57055 214 339 507 785 58010 61 466 72 742 805 59038 73 85 529 806 18 730

60092 235 309 35 96 469 573 93 620 870 936 61086 116 248 56 318 53 462 557 823 62068 74 261 94 576 63079 170 85 369 620 714 817 64060 277 821 65226 420 984 66118 57 215 811 654 769 872 67713 831 68023 55 75 350 431 669 845 60 987 69169 457 778 801 955

70110 580 632 856 988 71056 166 290 386 623 906 72019 123 331 404 644 73018 131 322 431 647 702 76 912 74346 506 763 69 807 95 75240 359 455 88 610 814 948 76010 445 572 721 918 77178 79 496 596 752 906 78065 309 489 851 98 994 79014 133 329 38 73 405 80 892 969 77

80247 749 848 81153 2880 82212 539 863 83432 70 572 764 84153 336 746 864 966 85290 334 493 516 86000 128 277 530 49 610 813 87287 375 568 811 43 88069 178 91 453 777 39783 89 991.

90352 906 41 47 91071 606 92294 651 744 891 98 93643 734 94282 368 753 398 95017 487 552 58 603 728 824 34 96300 678 880 97059 251 317 566 947 98291 445 904 99383 499 589 787 829.

100019 120 313 455 60 748 88 926 101208 92 102679 727 103077 82 156 244 393 708 902 104376 604 734 105158 599 36 55 106141 69 257 311 466 630 512 107152 312 13 604 84 757 891 984 108118 447 686 109015 21 359 99 537 553 847 97.

110030 578 658 111115 53 525 654 707 32 874 112292 97 527 714 71 943 113019 128 76 658 746 114215 33 53 797 115001 257 116245 313 434 66 609 810 14 117050 191 643 85 779 806 962 118047 302 509 978 94 119053 130 59 95 771 926 41 89.

120215 497 654 821 56 63 87 929 121090 467 508 636 950 122036 215 623 75 123191 438 550 51 622 718 847 85 124396 900 125054 518 613 833 126053 118 94 295 418 65 523 37 737 863 127083 89 128074 339 438 618 709 28 921 129154 319 36 474 789.

130000 69 279 677 995 131094 194 392 673 132201 318 26 84 601 730 133138 58 484 936 134119 258 529 604 754 88 961 75.

135046 127 214 37 461 74 625 35 63 835 136267 813 137018 96 110 293 399 700 824 138047 329 651 819 939 53 139165 267 71 75 348 413 53 729 942 141805 95 142023 127 223 419 765 143083 88 147 87 99 391 424 35 631 817 28 931 144107 525 145014 99 167 70 786 95 146037 301 82 676 955 96 147221 90 493 610 148260 61 739 804 99 149040 384 526.

150060 118 76 898 151647 86 777 152047 108 11 94 296 660 804 982 153125 370 938 154175 78 217 41 90 397 155460 563 765 156108 409 760 91 157099 361 412 555 795 158568 641 766 159469 649 861 946 64 83.

160170 438 692 794 161294 994 162227 366 410 94 556 616 163009 101 51 547 636 86 724 35 852 912 164006 293 707 67 74 853 57 166321 840 88 96 167006 72 113 391 678 82 893 904 93 168138 55 319 487 616 879 937 68 169088 305 65 486 571 612 52 82.

170012 299 945 171073 171 493 663 172046 122 345 854 173115 227 425 602 871 92 174023 216 360 61 644 818 955 99 175071 389 438 543 840 176715 824 970 177081 590 178062 68 109 10 44 200 354 62 78 637 820 179723 46.

II ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

122 557 716 1165 425 547 740 47 800 2262 349 572 869 3135 538 56 882 952 95 4242 332 554 814 5165 560 727 6037 149 54 87 214 7023 29 620 757 82 855 71 980 89 8123 81 86 245 401 927 76 9507 96 899 960 72 79 10036 209 634 935 11022 177 283 313 533 628 732 66 845 94 907 80 12675 87 762 808 85 13031 196 954 97 14019 256 630 15037 233 448 517 7651 926 16304 419 60 503 17206 9 313 429 68 91 532 684 774 87 18083 122 89 274 826 986 19060 136 210 349 696.

20696 21094 109 366 69 435 78 549 70 71 828 42 22274 358 522 642 23205 421 580 689 93 703 24008 434 25039 175 399 26046 245 84 366 913 46 27049 181 272 302 499 785 94 802 60 28389 54 445 678 998 29043 69 297 394 544 86 30147 513 913 31001 139 304 596 768 846 910 32006 248 77 393 478 93 876 33896 34012 662 919 92 35120 255 329 531 92 706 831 64 36051 159 214 68 379 642 95 751 78 806 40 956 37023 171 247 709 912 57 38016 145 616 44 81 84 885 927 39162 576 84 40131 954 41218 456 529 45 682 835 913 67 42513 936 56 43027 267 513 16 41 711 980 45089 439 611 33 705 46093 160 752 47094 540 50 734 873 985 48243 387 478 574 49066 92 193 380 427 504 804 81 976

50300 98 40 603 700 42 938 51049 520 34 759 62 849 961 52186 40 45 963 53158 434 516 82 689 782 59 923 54296 32 453 507 741 43 821 67 88 55109 283 374 480 95 616 735 982 56417 534 857 57000 84 102 62 363 944 58076 128 690 919 59059 139 226 390 93 535 63 67 642 87 842

60082 750 61339 527 62072 320 60 81 494 529 688 793 895 63343 64206 300 95 440 557 65132 421 55 615 769 89 66008 47 272 89 443 68 82 545 648 896 997 67065 86 241 309 81 84 716 31 63 68217 869 461 543 606 29 41 70 795 907 69038 549 681

70114 23 338 507 67 83 784 957 71035 286 397 401 91 821 24 956 72 72031 155 368 532 40 59 76 612 21 739 908 73255 775 681 732 829 74356 68 85 576 908 75173 219 349 76093 170 210 930 77007 421 907 19 24 78079 501 28 651 904 79102 206 327 599 808 80094 153 81 97 202 402 69 851 56 81862 82085 908 83129 72 234 452 774 099 84131 94 298 784 896 85087 492 736 87002 48 231 343 484 677 935 88379 593 841 950 89142 49 216 380 479 855 89

90279 712 77 91200 24 441 760 846 92088 100 330 72 567 897 959 71 93009 201 307 862 94186 393 571 654 795 841 52 95211 322 464 533 60 916 96003 81 141 56 292 405 39 773 877 97006 645 823 98167 384 502 945 99118 457 795.

100086 499 606 795 101403 798 814 102136 210 387 478 669 742 921 103140 86 326 470 73 89 725 857 104276 330 94 746 878 996 105329 630 734 46 947 107141 384 565 108011 677 859 109098 173 626 829.

110144 393 494 886 900 111188 575 694 801 112789 113132 45 209 644 713 97 904 29 114518 64 751 67 851 57 62 937 115298 390 679 978 116007 93 170 469 551 98 696 957 90 117124 323 447 787 968 118117 25 706 90 824 119079 548 57.

120013 51 715 121097 241 76 793 122050 407 628 92 854 951 123022 30 108 394 452 538 85 934 124087 278 367 89 409 554 605 11 20 125027 470 527 818 126309 462 525 628 845 127071 136 87 247 322 40 421 712 128021 30 84 207 37 312 659 758 937 59 129080 94 132 654.

130516 131035 132 898 132037 160 66 321 64 712 71 928 133030 31 440 612 45 809 134240 335 412 135009 18 326 493 527 94 768 86 915 136456 615 714 830 137050 55 158 406 95 932 138569 793 139178 681 788.

140409 590 891 141024 84 139 242 333 823 953 142103 213 53 440 517 698 760 933 67 143145 89 377 485 557 98 760 949 144378 925 145180 262 368 505 665 146088 305 460 508 65 696 892 147040 71 165 88 327 956 148257 459 500 823 149047 151 489 509 38 758.

150172 279 551 66 151093 101 11 600 755 897 919.

152057 373 708 60 927 153041 59 212 50 406 799 828 30 915 154413 633 864 88 155007 229 495 504 156000 02 810 666 824 157410 41 63 804 53 158235 53 301 43 441 755 159390 515 829 160025 571 769 161095 231 58 301 86 588 679 162808 581 91 163266 526 526 675 747 96 988 164188 382 678 165029 97 176 268 567 841 166034 91 170 275 846 580 98 851 94 167213 93 878 168108 39 71 91 409 733 39 169477 586

170164 98 274 397 783 863 904 171148 84 283 594 601 792 956 172183 214 439 640 835 173013 294 339 430 919 46 174049 225 622 72 773 893 175028 327 491 547 835 60 176214 551 177011 24 659 178085 383 478 500 713 15 844 910 179019 751 61 977 97

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

205 524 1432 2143 595 3701 4237 303 423 74 703 51 912 5510 93 6038 49 403 783 812 7232 75 458 579 654 976 8175 372 632 82 704 993 9013 326 55 610 56 872 10119 489 560 777 941 11093 447 513 54 89 624 999 12457 569 620 732 59 813 13622 46 760 14032 198 269 623 77 861 86 15645 68 993 94 17457 18183 90 246 545 814 927 19240 500 36.

20493 709 21040 136 232 41 629 57 62 720 31 808 22103 42 258 69 72 346 419 27 928 23160 690 774 869 24190 355 452 675 709 820 99 25104 298 433 504 26097 102 439 53 663 718 967 89 27107 787 816 911 28236 415 564 20160 64 248 373 436 903 31071 447 751 32024 56 181 269 314 24 52 829 98 981 33068 402 567 97 733 34134 522 619 38 724 74 920 35141 223 527 38 777 36035 152 307 712 881 972 37339 463 500 614 831 965 87 38372 95 443 752 971 39095 779 998 4084 281 84 393 636 764 41230 376 548 836 923 85 88 42162 277 485 43044 286 314 409 54 615 44155 90 548 628 69 94 713 25 45044 50 155 458 759 46129 76 367 580 749 92 47149 52 371 495 576 677 815 57 925 48412 581 620 74 996 49223 80 315 22 639 952 84.

50035 169 580 622 825 51330 631 763 52546 53070 126 95 499 510 95 54185 365 839 915 17 55000 143 75 256 567 56002 22 94 149 510 70 775 889 57142 71 73 598 651 864 58295 417 675 59134 348 80 456 801 47 969.

60037 45 176 89 307 32 61 467 525 28 689 61165 252 55 322 891 916 62598 679 937 63370 64185 170 203 40 42 463 544 82 65340 73 876 66162 495 621 47 67137 52 200 440 51 68054 94 841 48 968 69314 43 470 830 943 78.

70081 152 379 437 75 782 71172 619 53 851 969 72077 73198 252 91 309 407 515 744 881 997 74453 73 669 992 75079 352 558 80 785 999 76138 535 66 903 37 77305 38 441 505 34 67 629 385 921 78070 140 203 550 715 79119 56 67 212 558 800 43.

80041 164 240 421 922 81015 288 343 553 749 840 82277 973 83209 393 428 537 605 735 835 84004 38 55 238 53 504 65 781 85131 77 94 518 96 694 984 86027 293 369 95 518 656 88 838 83 87249 628 804 66 99 88659 814 89115 32 350 501.

90030 128 39 43 347 703 958 91087 223 480 585 610 752 901 51 92442 717 70 93043 204 559 710 57 887 94231 43 752 78 95005 125 351 508 630 910 96432 503 71 647 73 709 76 943 97306 746 55 916 98178 434 61 77 512 35 47 721 99019 42 141 411 77 619 839 70 923 50.

100045 11955 65 258 406 42 862 908 101048 133 205 93 336 85 511 645 742 102014 68 69 104 346 893 103256 442 69 648 840 53 71 979 104173 364 685 794 105034 95 161 98 228 634 106259 496 788 904 69 83 107004 457 640 70 83 85 771 108231 305 453 563 85 625 703 8 108147 229 232 814 89 500 03

110086 575 743 111045 55 230 378 499 578 634 717 112391 411 45 660 72 723 866 113005 116 68 86 230 513 692 855 922 51 114106 828 115 326 462 742 859 116034 801 83 117155 428 615 118205 11 862 966 72 82 119160 251 899

120294 647 121272 317 59 652 53 886 969 122244 447 554 88 992 123299 416 526 812 83 124244 887 406 639 49 70 753 886 908 53 125016 158 90 804 126355 546 900 127218 607 128242 90 455 501 74 681 884 129021 111 238 533 606 79

130030 82 327 864 905 131422 39 570 913 132035 179 285 521 31 68 133029 124 365 489 825 920 134132 591 135004 444 857 938 136442 661 95 841 137197 207 98 518 761 856 76 138299 139070 81 596 607 822 57

140033 183 213 641 141289 324 458 85 500 38 90 749 847 61 142008 579 925 97 143184 348 67 506 662 881 144227 340 510 678 145360 439 146285 314 147184 696 785 874 148006 302 80 149253 324 89 497 745 821 45 150254 71 466 759 69 971 151245 827 773 876 152117 243 70 71 426 851 940 153031 57 132 33 272 79 357 479 850 948 154068 167 247 765 900 155038 94 165 400 705 156118 99 374 526 856 64 902 15 157056 446 500 676 924 158036 324 159104 342 48 493 668

160212 531 53 622 54 876 914 33 161292 452 617 62 162116 423 619 914 163105 257 660 968 164137 93 511 662 787 814 962 165230 166055 226 316 514 658 817 167125 36 37 48 344 66 720 855 914 20 168162 273 383 91 428 35 744 169187 396 739 84 864 908 170255 755 171123 534 65 804 10 60 952 96 172078 109 36 321 542 710 85 173002 131 626 174291 597 612 869 175257 321 490 884 176302 58 458 552 676 704 56 818 177009 462 537 46 767 90 853 178262 80 376 732 179050 54 83 328 458 833 86 96.

IV ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. nr. 82112.

50 000 zł. nr. 176554

20.000 zł. nr. 127655

10.000 zł. nr.: 154462

5.000 zł. n-ry: 52493 64181 78584 101700 134089 136782

2.000 zł. n-ry: 26017 25783 33145 45054 41433 56911 63048 86461 98181 110431 128052 133740 134280 140326 161879 167947 171853 174257 174377

1.000 zł. n-ry: 6176 12540 10649 13732 15875 20386 28719 40093 48336 531175 77101 65422 65628 81992 85614 167925 56658 59836. 90886 96898 107041 108063 109267 112727 116668 118155 122820 124725 129542 131203 136061 140419 154789 167995

Wygrane po 200 zł.

86 241 373 357 91 691 1115 346 482 602 729 994 2105 214 670 999 3068 546 612 4416 41 43 506 41 941 45 85 5027 32 407 72 559 6439 742 46 7424 666 910 8031 57 731 65 880 9345 85 406 38 786 10269 349 800 69 11163 496 617 12103 207 270 369 476 535 50 666 71 865 13001 328 483 14109 24 336 44 647 838 945 15106 71 243 47 440 716 16140 496 758 800 17061 309 866 903 18503 16 38 669 746 950 63 19399 808.

20073 277 319 566 662 21122 285 417 611 97 22043 459 606 88 733 92 954 23381 462 560 830 973 24103 98 286 448 761 837 25051 359 66 440 957 26047 79 117 267 600 27000 106 33 204 56 335 55 97 534 38 615 36 750 804 28265 620 86 800 84 991 29694 852 30067 470 707 76 31109 57 289 341 787 867 963 32080 196 901 33505 86 718 90 850 61 85 34174 241 95 444 678 805 918 35314 92 439 56 626 33 36287 835 37 47 937 37045 306 24 616 54 38072 475 98 820 39081 350 87 599 670 801 24 984 45523 759 854 41058 320 504 651 930 42185 218 76 315 414 87 543 78 43517 835 44207 94 483 909 12 17 45057 203 8 340 631 832 95 996 46304 47047 113 229 449 66 94 574 703 48072 88 133 213 468 509 94 720 28 62 49374 425 60 505 68

501000 96 406 626 51024 84 602 52583 52 648 869 974 53148 243 59 91 343 631 37 54030 208 504 31 645 55197 803 96 56071 507 722 71 57508 793 58059 306 443 677 59352 488 510 675 815

60215 308 58 738 61226 304 463 740 57 811 938 62103 19 450 623 35 764 866 939 44 89 63179 553 621 831 63 64323 765 816 923 75 65164 208 346 433 64 73 524 78 93 630 76 864 66191 544 789 881 67027 130 432 68007 152 53 567 618 705 824 69117 40 301 76 712 810 954

70576 674 821 34 981 84 96 71012 124 93 298 995 72160 227 73 456 788 927 73338 722 952 74029 186 319 617 40 722 31 69 926 75092 407 90 76045 155 242 486 876 919 77008 159 857 558 671 734 914 78156 229 400 517 843 79091 97 166 286 483 695

80259 445 511 842 81009 96 289 310 12 402 506 930 82154 630 843 89 83238 75 522 696 923 84020 119 81 578 662 91 723 851 74 85115 549 51 738 87 807 86038 381 400 888 87030 223 531 754 61 88052 189 435 634 72 739 50 977 89150 94 849 900 24 29

90190 269 304 98 476 690 874 91021 195 228 443 801 92352 569 627 776 825 93174 263 305 435 615 893 94279 458 780 88 944 95178 886 96459 809 97157 70 602 860 99 961 98034 71 324 723 33 871 927 59 99027 280 736 51.

100480 703 861 101196 234 579 102192 313 543 989 103352 419 104100 9 44 53 259 344 663 766 105045 98 200 594 806 39 65 957 106078 381 447 51 537 754 107069 99 172 397 456 578 918 108291 530 56 91 620 38 981 109067 145 475 862 110414 747 111219 557 970 112053 63 617 760 113076 281 376 96 114085 420 604 848 978 115156 435 568 116169 254 864 117179 385 741 118021 111 269 401 64 701 18 854 119015 258 659.

120114 64 432 879 932 121161 414 953 123018 118 328 568 735 123491 595 938 124124 92 284 95 587 845 989 125245 489 635 796 51 126035 127122 255 397 532 45 872 985 128138 263 787 935 129294 424 968.

130156 300 599 768 885 931 131176 384 493 569 612 132359 455 512 766 933 133060 175 625 908 134447 644 83 135036 280 387 454 894 136060 588 628 806 137369 730 65 55 138173 278 659 139078 161 152 235 52 56 534 711 935.

140173 215 63 394 550 67 739 830 949 141043 213 356 952 87 98 142210 51 81 389 91 545 688 720 86 143515 52 667 733 838 89 965 70 144260 706 854 82 145100 259 383 870 927 146257 350 412 76 519 808 85 952 147122 148780 149186 441 93 760 865 98 905 42 150028 122 229 301 61 429 552 62 791 151132 288 336 999

152319 715 73 153524 765 67 935 154239 431 515 78 625 155137 76 324 571 632 41 156195 348 64 70 424 98 602 783 805 73 82 157166 69 341 708 158076 338 490 618 712 22 159031 697 704 970 160191 237 309 20 612 50 832 161044 431 75 514 749 810 34 63 939 61 162025 284 760 92 163146 230 315 688 814 164017 432 760 165089 264 344 496 527 608 13 25 802 32 58 986 166068 233 314 70 82 580 69 167100 258 88 419 92 671 168215 437 49 747 169257 94 319 43 925 97 98

170353 728 87 817 23 171097 131 51 526 172013 22 272 503 621 92 770 173386 654 734 174031 110 425 93 588 643 175532 97 686 96 771 822 42 176121 254 87 330 77 609 177602 34 860 178123 329 36 434 66 95 580 739 839 70 974 179014 179 235 336 83 502 687 748

Wydarzenie jak z bajki

Fotografja ratuje przed kazirodztwem

Korespondent „Warszawer Radjo" z Łucka opisuje ciekawy wypadek, jaki niedawno tam się zdarzył.

Przed 21 laty zmarła w okolicy Łucka pewna żydówka, Anna K., dając życie córeczce. Mąż Anny K. bezpośrednio po jej pogrzebie zniknął gdzieś bez wieści. Znajomi przypuszczali, że mógł on popełnić samobójstwo, ponieważ śmierć żony, którą nadzwyczaj kochał, wyprowadziła go zupełnie z równowagi. Małą sierotkę wychowali litościwi sąsiedzi. Wyrosła ona na piękną panienkę, skończyła szkołę powszechną, nauczyła się modniarstwa i niedawno otrzymała posadę w jednym z magazynów mód w Łodzi. Jako panienka przystojna, a przytem posiadająca intratny fach, cieszyła się wielkiem powodzeniem u łódzkich kawalerów. Lecz jednak dopiero pewien młody żyd, przybyły w interesach reprezentowanej przez siebie firmy aż z Meksyku, zdołał zawładnąć serduszkiem pięknej Sary, takie bowiem było imię sieroty. Młodzi umówili się, że wstąpią w związki małżeńskie, poczem wyjadą do Meksyku, gdzie młodzieniec ma bogatych rodziców. Przed wyjazdem do Meksyku szczęśliwa narzeczona postanowiła wraz z narzeczonym odwiedzić swoje ojczyste strony pod Łuckiem, aby pożegnać się ze swymi dobroczyńcami i podziękować im za opiekę. W czasie pakowania rzeczy narzeczonej, narzeczony zauważył starą fotografję, która zrobiła na nim nadzwyczaj silne wrażenie. Fotografja ta przedstawiała młodą żydówkę.

— Kto to jest? — spytał swej narzeczonej.

— To moja matka — odpowiedziała narzeczona, — której nigdy nie znałam, gdyż umarła, dając mi życie.

Narzeczony poprosił o pozwolenie wzięcia fotografji, mówiąc, że chce zrobić z niej powiększenie. Oboje młodzi pojechali w okolice Łucka i pozostali tam na pewien dłuższy czas. Któregoś dnia do młodego narzeczonego przyjechał elegancki, starszy pan o zagranicznym wyglądzie. Okazało się, że jest to jego ojciec, którego syn wezwał listownie. Ojciec narzeczonego przyjechał umyślnie, ponieważ okazało się, że fotografja, którą miała narzeczona, była fotografją jego żony, t. j. matki narzeczonego. On również nie znał swojej córki, ponieważ istotnie po śmierci żony z rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo i skoczył do rzeki. Wyratowano go jednak, a po dłuższej chorobie, nie wracając wcale do domu, w którym czyhały nań bolesne wspomnienia, wyemigrował do Meksyku, gdzie powiodło mu się dobrze, zrobił duży majątek i ożenił się powtórnie. Narzeczony młodej Sary był synem z tego drugiego małżeństwa. Oczywiście wobec tego odkrycia, małżeństwo Sary nie doszło do skutku. Tym sposobem fotografja nchroniła oboje młodych od kazirodztwa.

Po tem szczęśliwem odnalezieniu Sara wyjechała do Meksyku wraz z ojcem i bratem.

J. B. Priestley

BOHATER

28)

Ale poprostu przeszedł samego siebie w chwili, gdy wcielił się w apartamencik w stylu Marji Antoniny, w popielato - różową sypialnię z salonikiem i łazienką. Charliemu spodobał się najbardziej, gdy odgrywał rolę prysznica ze skomplikowanem urządzeniem. Najwspanialsze było jednak jego wcielenie się w telefon:

— Widzą panowie, — wołał, wskazując swoją osobę — jestem dajmy na to, tarczą telefoniczną, chce pan zawezwać służącego, doskonale, bierze pan moją słuchawkę i poprostu mówi pan, czego żąda. Chce pan czegoś ze sklepu: spinek, kwiatów, cygar, rękawiczek, krawata, czy skarpetek, poprostu zdejmuje pan moją słuchawkę, mówi pan do mnie kilka słów i jest pan w sklepie. Nie trwało nawet, minuty i nigdy się nie mylę.

— A co ja z panem robię, gdy chcę zmienić pieniądze?

— Obraca pan mną, o tak, by się połączyć z naszym kantorem wymiany. To proste, prawda? Nic trudnego! A teraz, panie Habble, zachwyceni jesteśmy pańską obecnością w naszym hotelu i spodziewamy się, że i pan będzie zadowolony. Nasze motto to „Zbytek i usługa".

— Znakomite motto, — powiedział Hughson uroczyście — nie użyłem w życiu ani jednego, ani drugiego pod dostatkiem.

— Jedyna rzecz, która panu tu pozostaje, to żądać,— zwrócił się dyrektor do Charliego, a potem do Hughsona dorzucił już ciszej głosem człowieka, który załatwia interes:

— Nasz szef reklamy, mr. Brooks będzie tu za chwilę. Dobranoc.

I wyszedł, zostawiając ich w popielato - różowym apartamencie w stylu Marji Antoniny. Powietrze w saloniku było przegrzane i duszne a pokój przypominał wnętrze bombonierki.

Charlie rozejrzał się wokoło. Jakgdyby trochę ochłonął.

— Powiadam panu, że to nie jest pomieszczenie dla mnie. Nie jestem przyzwyczajony do takich lokali.

— Spodziewam się, że nie — odparł Hughson wesoło — niezmiernie jest mało ludzi, którzy mieszkają w takich hotelach, przeważnie miljardzerzy, bogate stare wdowy i międzynarodowi oszuści. Ale prawda, jedyna rzecz, którą ma pan robić, to żądać.

— Czego?

— Czy pan pyta, dlaczego żądać, czy czego żądać? Wszystko jedno, żądajmy czegoś. Herbaty! O, tak, podwieczorku. Nie takiego, jaki podają panu w Uttertonie: z kawałkiem pieczonego prosiaka, ale wytwornego podwieczorku. Habble, niech pan zatelefonuje i zażąda dwu wykwintnych podwieczorków.

— Doskonale, zaraz zażądam.

— Powie pan, że tu mówi bohater.

— Nie, nie powiem tak i zabraniam panu tak mnie nazywać. Jeżeli pan chce, byśmy byli w przyjaźni, to raz nazawsze przestanie pan tak o mnie mówić.

— O, przepraszam, — zawołał Hughson — nie wiedziałem, że pan jest tak wrażliwy na tym punkcie. Sądziłem, że pan to bierze tak jak Ja, żartobliwie. To najlepszy stosunek do całej sprawy. Wyciągnąć z tego jaknajwięcej i śmiać się ze wszystkiego. Oni także sobie dobrze z pana kpią. Wszystko to przecież zabawa.

— Wcale tak nie sądzę. Niech pan się przyjrzy Kinneyowi.

— Oczywiście, przyglądam mu się często. Ale nie powie pan przecież, że się pan przejmuje tą nakręconą katarynką, tą chodzącą ckliwą pocztówką gwiazdkową?

— Gdyby nie on, nie byłoby mnie tutaj, — powiedział Charlie.

— Więc niech pan będzie wdzięczny za to temu staremu handlarzowi skandalów. Muszę panu jeszcze zwrócić uwagę, że gdyby pan zechciał powtórzyć choć fagmencik z naszej rozmowy Schuckleworthowi, lub Kinneyowi, wyleciałbym natychmiast za drzwi naszej redakcji „Trybuny".

— Co też pan mówi? — zawołał Charlie oburzony — czy naprawdę ma mnie pan za kogoś podobnego? Może pan gadać, co się panu żywnie podoba, byle mnie pan nie uważał za bohatera.

— Piękne słowa. Ale co to ja chciałem powiedzieć? „Dwa najwykwintniejsze z waszych podwieczorków dla dwu młodych panów w apartamencie dwadzieścia trzy".

W tej formie zrobił telefoniczne zamówienie.

Podwieczorek był tak obfity, że przyniosło go aż dwu kelnerów. Podano dwa rodzaje grzanek, trzy rodzaje chleba z masłem, cztery rodzaje sandwiczów i pięć gatunków ciastek.

— Czy pan wie, Habble, — mówił Hughson z ustami pełnemi sandwiczów, —że oni tego wcale nie uważają za jedzenie? Skądże! ci ludzie, którzy tu mieszkają jadają cztery razy dziennie: pierwsze śniadanie, lunch, obiad i kolację. To, co teraz jemy, to dla nich jeden z drobiazgów, taki jak chleb z masłem do pierwszego śniadania, czy też przekąska, którą się pokrzepiają koło godziny jedenastej przed południem. Żarłoki! — zakończył, składając trzy sandwicze i pakując je razem do ust.

(D. c. n.).

ZAGADKI RASY

Zagłoba — typem sarmackim

Hulaj dusza bez kontusza

Krew nordyczna i laponoidalna stanowi najistotniejszą cechę rasową Polski. Krew nordyczna zajmuje pierwsze miejsce, laponoidalna — drugie, razem zaś element nordyczny i laponoidalny stanowi trzy czwarte ludności Polski. Przez element nordyczny rozumiemy także i owe pięćdziesiąt proc. krwi nordycznej, jakie tkwi w subnordyku, będącym jak już pisaliśmy, mieszańcem rasy nordycznej i laponoidalnej, określeniem: element laponoidalny obejmujemy także i typ sublaponoidalny, mający w sobie połowę krwi nordycznej, a połowę krwi rasy śródziemnomorskiej.

To my, Sarmaci!

Nazwa „rasa nordyczna" jest spopularyzowana przez ideologję ruchu hitlerowskiego. a nazwy takie, jak typ subnordyczny i sub laponaidalny mogą się wydawać czytelnikom obce, obojętne i nudne. Ale zastąpmy je innemi a rzecz stanie się odrazu ciekawa. Zmiana użytego słowa otworzy poprostu nowe perspektywy na treść, jaką kryje w sobie nazwa. Otóż antropologowie nazywają typ subnordyczny **typem sarmackim a typ sublaponoidalny typem presłowiańskim.** I nie potrzebujemy daleko daleko szukać przedstawiciela typu sarmackiego, na którym, jako na żywym przykładzie, moglibyśmy sobie unacznić nasze dotychczasowe wnioski. Sarmata — to pan Zagłoba. Słynny sienkiewiczowski Zagłoba.



Polski typ sublaponoidalny

Sienkiewiczowski Zagłoba

Coprawda Sienkiewicz nie opisuje dokładnie pana Zagłoby; kiedy go spotykamy po raz pierwszy, w karczmie w Czehryniu, czytamy tylko, że to „gruby szlachcic, który miał bielmo na jednem oku, a na czole dziurę wielkości talara, przez którą świeciła naga kość". Jakże to więc, ochrzciliśmy pana Zagłobę mianem typu sarmackiego, typu sybnordycznego? Rzecz w tem, że rasa — to nietylko budowa fizyczna, rasa to także psychika!

Gdyby rasa nie wiązała się dość silnie z typem psychiki człowieka, nie byłoby rasowego antysemizmu.

Otóż psychika Zagłoby jest bardzo bliska psychice typu sarmackiego. W Zagłobie jest sarmackie „Hulaj dusza bez kontusza", ale jest i poczucie honoru, jest wierność, szacunek dla przyjaźni, koleżeństwo, pasja, porywczość, ale i miłość ojczyzny. Wszystko to mocno pasuje do subnordyka, do typu sarmackiego.

Typ sarmacki jest żywszy od nordycznego. Jest bardziej uczuciowy, bardziej rzutki, śmiały, wy nalazczy. Brak mu wytrwałości i często wiary w siebie, ale nie brak zalet serca i zdolności umysłu. Możnaby powiedzieć: subnordyk, sarmata wymyśli, wynajdzie, a nordyk przeprowadzi i wykona.

Skoro subnordyka nazwano typem sarmackim, to widać nie brak subnordyków w Polsce. Możemy się z tego tylko cieszyć. Typ sarmacki jest rasą zdolną. Może nie jest tak piękny, jak nordycy, których też u nas nie brakuje, ale nie należy do ras brzydkich.

Jak wygląda typ sarmacki

Prof. Czekanowski w „Zarysie antropologji polskiej" tak opisuje typ sarmacki:

Osobniki typu subnordycznego, oznaczonego też mianem typu sarmackiego, są również jasno pigmentowane, jednakowoż cechuje je tendencja do odcieni nieco ciemniejszych, w porównaniu z odcieniami charakterystycznemi dla typu nordycznego. Włosy blond i ciemnoblond u osobników starszych dochodzą niekiedy aż do najjaśniejszych odcieni szatynowych; oczy niebieskie, bardzo często zielonawe, rzadziej błękitne, skóra jasna, niekiedy z odcieniem płowym, nigdy śniadym.



Polski typ subnordyczny

Twarz ma zwykle kształt okrągły i pełny, jest dość długa, ale przytem i szeroka. Czoło szerokie, wydaje się wskutek tego dość niskie, bywa często lekko wtył pochylone. Okolica nadczołowa gładka. Brwi są gęste i nierzadko krzaczaste. Oczy dość głęboko osadzone, szpara oczna pozioma, niezbyt duża, odległość między oczami znaczna. Nasada nosa niewysoka i dość szeroka, grzbiet nosa z przodu średni, z profilu prosty lub bardzo często falisty; skrzydła nosowe i przegroda grubsze, niż u typu nordycznego. Uszy są stosunkowo małe i dość grube.

Kształt głowy stanowi cechę jaskrawie odcinającą typ subnordyczny od typu nordycznego. Głowa typu subnordycznego jest wprawdzie dość długa, ale jej szerokość jest znacznie większa, niż u typu nordycznego. W stosunku do całej postaci głowa jest nieduża.

Różnica między typem subnordycznym a nordycznym przejawia się najjaskrawiej w budowie ciała. Przy jednakowym lub tylko nie znacznie niższym wzroście, typ subnordyczny jest rozbudowany wszerz. Szyję posiada szerszą i grubszą, barki raczej poziome, szeroką klatkę piersiową, długi tułów i duży brzuch. Kończyny są grubsze i silniej umięśnione, niż u typu nordycznego, przyczem kończyna górna jest stosunkowo krótka; dłonie i stopy są dość duże, podbicie stopy jest wyższe, niż u typu nordycznego.

Obserwujmy znajomych

Warszawa leży na terenie względnej przewagi elementu nordycznego. Ponieważ „ABC — Nowiny Codzienne" w jednym z numerów poprzednich podały szczegółowy pis typu nordycznego, każdy z czytelników może z łatwością obserwując swoich znajomych, przekonać się, jak ściśle zgodne z prawdą jest twierdzenie o Polsce nordycznej. Napewno obserwacja i próba samodzielnych doświadczeń wykaże, że przeważają nordycy i subnordycy. Trzeba tylko uważać, ażeby włosów ciemno-blond nie uważać za włosy szatynowe i na tej podstawie nie zaliczać osoby typu subnordycznego do jednego z innych typów rasowych.

Polska uroda

My zaś dostarczamy nazajutrz łatwego i interesującego dowodu. Oto przyjrzymy się słynnym bohaterom Sienkiewiczowskiej „Trylogji" i przekonamy się do jakiej rasy należy Skrzetuski, Kmicic, pan Longinus Podbipięta, do jakiej Helena Kurcewiczówna, Oleńka, Krysia Drohojowska i ukochany „pacholik" Zagłoby, żona pana Wołodyjowskiego, Basia Jeziorkowska.



Polka typu laponoidalnego

Jutrzejszy nasz artykuł z cyklu „Zagadki rasy" będzie zatytułowany „Polska piękność, polska uroda". Zilustrujemy go dwiema efektownemi fotografjami.

Co się stało?

Wczoraj: 33 stopnie mrozu,
i w lód zamieniły się wody —
ktoś wczoraj napisał w w prasie,
że — Laval przełamał lody
i nad błękitnym Dunajem
w takt walca (walczyk znów wraca)
na trzy pas — we zwykłym charmen
wre gospodarcza współpraca.
Potem znów był biuletyn:
wciąż spada temperatura,
obiegły świat radjo - depesze:
że katar ma sam Kiepura,
a Pani Zofja w „Expressie",
wiedziona uczuciem kobiecem,
pisała: mój drogi chłopcze,
jestem przy panu sercem.
Pozatem była ankieta:
(bo pocóż popełniać gaffy?)
jak brzymi a u t o - ż y r a n t po polsku,
jak mówić do a u t o - ż y r a f y.
Pod wieczór — na łeb na szyję
spada temperatura,
drżąc z zimna na laur czekała
polska literatura.
Na wielką Państwową Nagrodę —
i zaraz się wszystkim goręcej
robiło na myśl, że prócz sławy
jest jeszcze — siedem tysięcy.

M. L. K.

Katastrofa szkunera „Starnia" u brzegów półwyspu Helskiego

WIELKA WIEŚ HALLEROWO 8. 1. (PAT.). — W dniu wczorajszym na mieliźnie u brzegu półwyspu Helskiego osiadł dwumasztowy szkuner „Starnia".

Na ratunek zagrożonemu statkowi oraz załodze wysłano z Gdyni holownik „Ursus". Akcja ratownicza trwała kilka godzin w ciężkich warunkach podczas zamieci śnieżnej i w ciemnościach nocnych. W wyniku akcji ratowniczej zdołano uratować tylko załogę szkunera przy pomocy wystrzelonej z brzegu półwyspu liny na pokład statku. Płytkość wody oraz zamieć śnieżna na morzu utrudnia w dalszym ciągu dostęp holownikowi „Ursus" do szkunera, uniemożliwiając wciągnięcie go na głęboką wodę.

„Starnia" leży już obecnie przechylona na bok tak, że należy się spodziewać, iż zostanie rozbita przez fale.

Uratowanie załogi uważać należy wprost za cudowne w tego rodzaju trudnych warunkach atmosferycznych.

Znaczne opadnięcie wód Bałtyku w pobliżu Wielkiej Wsi - Hallerowa

WIELKA WIEŚ HALLEROWO 3. 1. (PAT.). — W pobliżu znanego kąpieliska nadmorskiego Wielkiej Wsi Hallerowa, na przylądku Rozewskim, rybacy kaszubscy zaobserwowali niebywałe i niepamiętne od lat zjawisko znacznego opadnięcia wód.

Na odcinku pomiędzy przylądkiem Rozewskim a wioską Ostrowem woda odeszła od brzegów na przeszło 50 metrów od normalnego stanu, odsłaniając na tej przestrzeni dno. Miało się wrażenie, jakoby jakiegoś wielkiego odpływu wód, spotykanego tylko na oceanach i morzach połudn.

Rybacy wszczęli natychmiast poszukiwania bursztynu i znaleźli wiele bryłek bursztynowych, ważących do 400 gramów. Wśród głazów natrafiono na większą ilość ryb, przeważnie zamarzniętych.

Przyczyną tak wielkiego i gwałtownego opadnięcia wód Bałtyku był wiejący od dłuższego już czasu wiatr południowo - wschodni, który przez odepchnięcie wód od brzegu spowodował obniżenie się poziomu normalnego. Obecnie poziom wód znacznie się podniósł.

Marek Romański 93)

PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Byłby może jeszcze teraz starał się wszystko wyjaśnić, lecz tamten patrząc na niego niecierpliwie i myśląc w duchu, że przysłano mu jakiegoś niedołęgę, rzekł tonem dobrotliwej zachęty.

— No, niechże pan zdejmie krawat.

I równocześnie począł rozwiązywać swój, zamknąwszy przedtem na klucz drzwi pokoju.

W tym momencie dopiero Stachowiak ochłonął. Zrozumiał, że jeżeli nie ma do czynienia z warjatem, stoi w obliczu niezmiernie zagadkowej sprawy, której tajemnicę nie byłoby źle przeniknąć.

Jeżeli sprawy zaszły już tak daleko, trzeba było koniecznie utrzymać tego starszego pana w błędzie, w którym działał. Nie należało zwlekać z odpowiedzią i tak ją skonstruować, by nie zdradzić się w niczem. Jako rodowity Pomorzanin, komiwojażer władał biegle językiem niemieckim, toteż ani jego słowa, ani akcent nie wzbudziły we Wranglu najmniejszych podejrzeń, gdy odparł:

— Natychmiast. I ja jestem zdania, że jaknajszybciej powinienem tu bawić.

Mówiąc to, Stachowiak sięgnął do swego krawata i rozwiązał go, obiecując sobie, że we wszystkiem będzie naśladował nieznajomego.

Niemcy mają wrodzone zamiłowanie do tytułów i do używania ich przy każdej okazji. Jeżeli co mogło obudzić czujność Anatola Wrangla, to nie niemczyzna przybyłego, lecz fakt, że ów odpowiadając mu nie wtrącił słowa „profesorze". Nauczyciel języków istotnie pomyślał o tem, lecz daleki był od wyciągnięcia z tego drobiazgu jakichkolwiek wniosków.

Podał swój krawat wysłannikowi centrali, wziął taki sam krawat z jego rąk i jął zawiązywać go przed lustrem. Stachowiak uczynił to samo i nie dziwił się zupełnie, gdy zauważył, że drżą mu nieco ręce. Przygoda była niezwykła, niespodziewana, zupełnie niezrozumiała i komiwojażerowi przyszło na myśl, że każdy moment może mu przynieść przykrą, nad wyraz niemiłą kompromitację. Co może znaczyć to wszystko? — zapytywał siebie nieustannie w czasie tych krótkich sekund. Dlaczego ten człowiek, który w hallu zaczepił go po polsku, teraz używał języka niemieckiego?

Gdy zawiązywał krawat zdawało mu się, że palce jego poprzez jedwab natrafiły na coś, czego zwykle nie spotyka się w krawatach. Na coś sztywnego, jakby w krawat wszyty był papier.

Ceremonja zamiany krawatów była wreszcie skończona. Stachowiak poprawił kołnierzyk, zapiął kamizelkę i marynarkę i jął się właśnie zastanawiać, co należało teraz uczynić. Zgodnie z całą lakoniczną rozmową z nieznajomym należało się jaknajszybciej pożegnać i mimowolny bohater przygody, chciał to właśnie uczynić, gdy tamtem uprzedził go.

— Wszystko w porządku, mój chłopcze — rzekł poufałym tonem, do którego prawo dawała mu różnica wieku i poklepał go przytem przyjaźnie po ramieniu. — Gdy wróci pan do Niemiec, proszę pozdrowić tam odemnie wszystkich moich przyjaciół.

Wyciągnął rękę do Stachowiaka, a następnie z tą uprzedzającą uprzejmością i usłużnością, która była jedną z cech jego charakteru, podał rzekomemu łącznikowi wywiadu kapelusz i rękawiczki.

W chwilę potem Stachowiak znalazł się sam na korytarzu, nieznajomy bowiem odprowadził go tylko do drzwi swego pokoju i poprzestał na wskazaniu mu kierunku, gdzie na końcu korytarza znajdowała się winda.

Komiwojażer jednak nie skorzystał z niej. Gdy zamknęły się drzwi od pokoju Wrangla i gdy znalazł się sam na korytarzu, uszedł kilka kroków, poczem przystanął, obrócił się i zdaleka odczytał numer pokoju, w którym w tak błyskawicznem tempie rozegrało się to nieprawdopodobne zdarzenie.

Następnie zapominając o windzie, zbiegł szybko ze schodów. Poczynało świtać mu w głowie i zaczął się domyślać jakiego rodzaju była owa tajemnica, którą los oddał w jego ręce.

Gdy znalazł się w hallu, podszedł do portjera i dowiedział się, że urzędnik firmy, na którego oczekiwał nie powrócił jeszcze. Stachowiak zostawił dla niego polecenie i nie zwracając uwagi na nieukrywane zdziwienie portjera, że pan, oczekujący kogo innego, udał się na górę z innym gościem tego hotelu, — wybiegł szybko na ulicę.

Pierwszego napotkanego posterunkowego zapytał o najbliższy komisarjat policji. Podano mu adres. W pięć minut potem Stachowiak wchodził do komisarjatu.

Dyżurny przodownik był zajęty czem innem, ale komiwojażer bez ceremonji przerwał mu jego czynności, zaznaczając z naciskiem, że przychodzi w sprawie, która wydaje mu się sprawą bardzo wielkiej wagi.

W krótkich słowach — pojmując doskonale, że jeżeli nie myli się, każda minuta może być droga — nakreślił dyżurnemu przodownikowi cały przebieg przygody z zamianą krawatów. Policjant wysłuchał wszystkiego cierpliwie, ale spojrzał na niego z wyrażnem niedowierzaniem.

— To ten krawat, który widzę u pana? — zapytał nieufnie.

Stachowiak potwierdził.

— No, niech go pan zdejmie, — ruszył ramionami urzędnik policji. — Zaraz się przekonamy...

Stachowiak usłuchał. Właśnie do tego zmierzał, by w obecności przedstawiciela władz przekonać się, że nie mylił się, że istotnie w krawat było coś wszyte.

Zdjął ów zagadkowy krawat i rozpruli go wraz z dyżurnym przodownikiem. Komiwojażera ogarnęła fala radości i poczucie dumy z samego siebie, gdy pod palcami ich zaszeleścił papier i gdy dyżurny przodownik, którego sceptyczny wyraz twarzy zmienił się natychmiast, położył na stole kilka małych arkusików bibułki, pokrytej mikroskopijnem niemal pismem.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa Nowy Świat 22. Telefony 6 66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66 62 (dział polityczny ekonomiczny) 6 36 [illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6 66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66 Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski. Słowackiego 9, tel. 59; W[illegible] C[illegible]rka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA